N^er 54. Kraków, Sroda 6 Marca 1889. Rocznik XLII.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go **do ostatniego** dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr. i dzieła **Wincentego Pola** w 10 sporych tomach za 10 złr. 50 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 marca.

W węgierskiej Izbie deputowanych jeszcze ciągle toczy się dyskusya nad § 25 ustawy wojskowej. Namiętności w Izbie podnoszą się znowu, a oczekiwać można także nowych demonstracyj ulicznych. Godnem uwagi jest, że ten sam nadzwyczajny korespondent *Pester Lloyda* z Berlina, który przed dwoma tygodniami podniósł alarm z powodu oporu Węgrów przeciw ustawie wojskowej, znowu zabrał głos w *Pester Lloydzie*, oświadczając: „Deklaracye opozycyi węgierskiej co do sojuszu z Niemcami przyjęto bardzo mile w Berlinie, ale nie dały one zupełnego uspokojenia; opozycya ta bowiem obstrukcyjnie zwalczając ustawę wojskową, pracuje świadomie, czy nieświadomie, przeciw owemu sojuszowi i jego wymogom. U naszych przyjaciół nie dość nam na przychylnych uczuciach, winni się oni opierać na dobrym mieczu, a jasne wotum w sprawie ustawy wojskowej więcej jest warte, niż entuzyastyczne hymny na cześć sojuszu.“ Do tego dodaje organ hr. Kalnokiego *Fremdenblatt* następujący komentarz: „Godnem uwagi jest, że niektóre ustępy tej korespondencyi berlińskiej są identyczne z wywodami Tiszy z d. 28 lutego, ztąd wnosić należy, że w tej sprawie toczyła się korespondencya między Berlinem, Wiedniem i Pesztem.“

W czasie rozpraw nad etatem ministerstwa spraw duchownych w sejmie pruskim znalazł dep. Cremer, należący do stronnictwa *centrum*, sposobność wyrażenia swego zdziwienia, że odcień starokonserwatywnych, którego organem jest *Kreuz Ztg* głosował przeciw wnioskowi posła Windthorsta w sprawie szkolnej, chociaż w programie tej frakcyi wypisano na żądanie Stoeckera wyraźnie, „że nauka religii musi być udzielaną imieniem i z polecenia Kościoła.“ Zachodzi więc jego zdaniem, pytanie, czy frakcya ta, a w szczególności p. Stoecker, zmieniła w tej mierze swe zdanie zasadnicze, czy też ze względów oportunistycznych głosowała przeciw własnym zasadom. Wywołało to zrazu kłopotliwe milczenie w pomienionem stronnictwie, a kiedy w dalszych przemówieniach nie przestano nalegać ze strony *centrum* o wytłómaczenie się w tej mierze, zabrał wreszcie głos Stoecker i oświadczył, że on żadnych zdań zasadn[illegible]

Wia[illegible] Aumale [illegible] z Boul[illegible]

Dziś, [illegible] zabieg[illegible] się ju[illegible] Aumal[illegible] kraju. [illegible] księcia [illegible] tek i [illegible] względów nie ogłaszają.

Crispi stara się uniknąć złożenia gabinetu koalicyjnego i pragnie złożyć go z samej lewicy. Za dowód tego poczytują, że dokładał wszelkich starań, aby Baccarini wstąpił do gabinetu. Ten jednak odmówił, przyrzekł tylko, że gabinet takiej barwy, jaki Crispi złożyć zamierza, wspierać będzie. Ale mimo tego przyrzeczenia Baccariniego, gabinet z samej lewicy złożony, nieopierający się ani na odcieniu prawicy, któremu przywodzi Rudini, ani na frakcyach Nicotery i Zanardellego, nie zdołałby może dziś zyskać większości i mógłby tylko mieć zamiar odwołania się do narodu przez rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów.

Dotychczas, oprócz Baccariniego, wymieniają dep. Giolitti, senatora Finali i p. Lacava, jako tych, którym Crispi różne teki ministeryalne ofiarował.

Wczoraj (d. 4go marca) objął nowy prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, Benjamin Harrison, swe urzędowanie. Dnia tego oczekiwano w Berlinie z pewnym niepokojem; trudno bowiem przewidzieć, czy za rządów nowego prezydenta Ameryka okaże się równie ustępującą wymaganiom niemieckim w sprawie samoańskiej, jak za Clevelanda. Niepewność w tej mierze wzmagały wieści, że ministerstwo spraw zagranicznych ma objąć Blaine, człowiek woli bardziej stanowczej od dotychczasowego kierownika spraw zagranicznych Bayarda, odznaczającego się wielką pojednawczością.

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

Tylko kilka słów powiemy o tegorocznej jeneralnej dyskusyi budżetowej. Do zwykłych pojedynków między lewicą a prawicą o sporach narodowościowych przybyła tym razem walka o szkołę ludową, która jeszcze nie jest na porządku dziennym, a już rozognia i rozjątrza umysły. Z artykułów poprzednich czytelnicy o tej sprawie powinni być dostatecznie poinformowani; nie wrócimy do niej, aż fakta nowe nie zmuszą nas do tego. Co się tyczy położenia finansowego, którego znaczne polepszenie uznali nawet przeciwnicy, to nie ulega wątpliwości, iż minister skarbu p. Dunajewski zwycięsko wyszedł z całej rozprawy, nietylko dzięki [illegible] wywodom, jak zwykle, [illegible] dobrym rezultatem [illegible] polityce skarbowej. Co zarzucali p. Dunajewskiemu [illegible] i mowcy [illegible], ich [illegible] Dunajewski [illegible] znawca [illegible] Ale pa[illegible] słowo, [illegible] Austryi. Słowo to wyrzekł p. Carneri, [illegible] militaryzm współ[illegible] żołądek“ [illegible]. Słowa Goethego, że „Kościół ma dobry żołądek“ dawno już przestały być prawdą, przywłaszczył ją sobie militaryzm. Trudno sobie wyobrazić, jak świetne byłyby finanse austryackie bez tego Molocha, a ponieważ nikt ze zwykłych śmiertelników nie jest świadkiem uległości lub hardości dzisiejszego ministra skarbu wobec żądań wojskowych, więc niepodobna orzec, czyby pod innym ministrem skarbu skłonny zawsze i wszędzie do przesady militaryzm nie święcił jeszcze większych tryumfów. P. Carneri zupełną miał słuszność, iż żaden minister skarbu nie jest w stanie na krótki lub dłuższy czas przedstawić należytego bilansu, bo znajduje się wobec pożerającej finanse potęgi wszechwładnego, a niestety w dzisiejszej Europie koniecznego i nieuniknionego militaryzmu. Przestrogi w tej mierze na nic się nie przydadzą, bo można się tylko sumiennie targować z militaryzmem, ale nikt niema odwagi odmownie zachować się wobec jego żądań.

Jeszcze jeden epizod warto wydobyć z budżetowej rozprawy, a mianowicie wystąpienie p. Vaszatego. Kieszonkowy ten Marat młodoczeski w przykładnem ubraniu czarnem z wiecznie białą krawatką korzysta z każdej sposobności, aby — ku największemu przestrachowi własnych ziomków — wygłosić swe sympatye dla państwa, w którem panuje knut. Musiał on mieć kiedyś jakąś niemiłą przygodę z ks. Bismarkiem, bo zdaje się być osobistym jego nieprzyjacielem. P. Vaszaty przemawia zawsze, jakby znał najtajniejsze myśli żelaznego kanclerza. Sojusz między Austryą a Niemcami jest mu solą w oku, wolałby on układ z Rosyą. Był czas, kiedy — ze względu na Berlin — klub czeski, rząd, cała prawica z pewną obawą oczekiwała wykładów p. Vaszatego, teraz już tak dalece oszastano się politykomanią młodoczeskiego *enfant terrible*, że bierze się mowy jego tylko *von der heiteren Seite*. Gdyby p. Vaszaty był się urodził Francuzem, należałby zapewne do ligi patryotycznej p. Derouleda. Serce jego młodoczeskie tętni głośno dla sojuszu francusko-rosyjskiego. Dość ciekawy to człowiek p. Vaszaty. Ilekroć głos zabierze, zawsze poświęca pierwszą część swej mowy wysokiej, bo najwyższej polityce. Piosnkę tę nuci on zwykle tak cienkim, miałkim głosem, jak niańka, gdy dziecko do snu kołysze, głosem niedosłyszalnym dla dalszego otoczenia, dla ucha prezydenta, aby go dzwonek prezydyalny nie dosięgnął, a zaledwie ominął Scyllę i Charybdę żalów i skarg na politykę zagraniczną, gdy zwraca się do spraw bieżących, nagle pierś jego nabrzmiewa, głos staje się silnym i męzkim, a słuchacze swobodnie oddychają, oddalając się od mowcy w przekonaniu, że p. Vaszaty już nie ma do powiedzenia nic niebezpiecznego lub drażliwego. Podczas pamiętnej dyskusyi nad ustawą wojskową, byli — jak opowiadają — obaj *attachés* wojskowi, rosyjski i niemiecki, nader pilnymi słuchaczami na galeryi w lożach Izby deputowanych. Obaj z nachylonem uchem starali się uchwycić każdy wyraz z ust młodoczeskich trybunów ludowych pp. Gregra i Vaszatego, z których pierwszy mówił jak dyplomata, drugi nie obwijając rzeczy w bawełnę. A gdy podczas mowy p. Vaszatego ktoś się zapytała rosyjskiego *attaché* wojskowego, jakie wrażenie robią na nim słowa wspomnionego posła młodoczeskiego, tak zagadnięty oficer rosyjski, który naturalnie w cywilnem był ubraniu, odparł: „Chcesz pan wiedzieć, jak my Rosyanie gustujemy w mowach tego rodzaju, to zapytaj się Pan siedzącego tam mego kolegę dyplomatycznego“ — (tu wskazał na niemieckiego *attaché* wojskowego) — „jak jemu podobają się mowy ze skrajnych ław niemieckich w tejże Izbie“. Słowa te są nader charakterystyczne, bo dowodzą, że Rosya — lubo zapewne zadowolona z takich objawów — urzędowo nigdy się do tych umizgów nie przyzna, chyba — przed wojną.

Chyba przed wojną możebną także byłaby wiadomość, jakoby ks. Alekander Battenberg miał objąć komendę nad pułkiem austryackim. Wiadomość ta nie wymagała wcale zaprzeczenia, zbyt bowiem była nieprawdopodobną, aby w poważnych kołach mogła była być seryo wziętą. — Byłaby to niesłychana prowokacya Rosyi, prowokacya, na jaką tylko zdobyć się można w przededniu kroków wojennych.

To warto miliony dla Austryi! ktoś powiedział, przeczytawszy przebieg posiedzenia w francuskiem ciele prawodawczem nad szarlatańską wyprawą kozaka Aszinowa, posiedzenia, na którem rząd, jego stronnictwo i opozycya formalną odbyły licytacyę w sympatyach dla Rosyi. Wyskokiem tej czułości kozackiej dla Rosyi, Francya państwu temu najgorszą oddała usługę wobec Berlina. Jeżeli przymierze austryacko-włosko-niemieckie potrzebowało jeszcze pewnej i bezpiecznej podstawy, to ją uzyskało temi dniami za pomocą sceny sentymentalnej w francuskiem ciele prawodawczem. Ks. Bismark, na którego wszystko, co się dzieje w Paryżu na korzyść Rosyi, działa jakby czerwona chustka na pewne zwierzęta, odtąd jeszcze ściślej trzymać się będzie przymierza z Austryą i Włochami.

Przy tej sposobności i z okazyi artykułu *Köln. Ztg* o narodowem stanowisku cara i jego awersyi przeciw odnowieniu trójcesarskiego przymierza podczas zjazdu w Skierniewicach, niech nam wolno będzie zapisać słowo pewnego austryackiego męża stanu w pierwszych dniach po zjeździe w Kromieryżu. Otóż ów dyplomata nader skeptycznie zapatrywał się na wynik hałaśliwego zjazdu w Kromieryżu i rzekł: „Przypuszczam, iż car bawiąc w Kromieryżu, pod wrażeniem serdecznego tam podjęcia, szczerze głosił swe sympatye dla Austryi, ale zaledwie przekroczył granicę rosyjską z powrotem obudziła się w monarsze rosyjskim dusza rosyjska, która równie szczerze jest nieprzyjazną Austryi. Zjazdy dyplomatów i monarchów mogą wpłynąć na odroczenie obrachunku, ale nie mogą usunąć różnicy interesów, jakie panują między Austryą a Rosyą. Narodowa idea rosyjska jest silniejszą, aniżeli festyny, urządzane podczas zjazdów monarszych.“

Z broszury hr. Chaudordy.

(Dokończenie).

Mam wielkie uszanowanie i głębokie przywiązanie do Cesarza i sądzę, że mu dawałem częściej dowody mego poświęcenia, niż on mi okazywał swoją wdzięczność, lecz winienem zaznaczyć, że oddałem moje siły, moje zdrowie, moje życie na jego usługi, a dziś nie szczędzi mi ani wstrząśnień, ani powodów rozdrażnienia. Miałbym się daleko lepiej, gdyby nie własnoręczne jego liściki, któremi mnie zaszczyca. Znoszę walkę z przeciwnikami, ze zgromadzeniem, z wrogiemi stronnictwami; jest ona racyonalną, nieuchronną, wchodzi w naturalne przewidzenia, lecz co mnie łamie, to walka tajemna, nieznana, ciągła, przeciw wpływom bez wartości, nieprzyjaźniom zdradliwym starannie ukrywanym i wynikającym z zacnego głównie ducha, lecz bojaźliwym, upartym i przesiąkłym przesądami. Jestto pajęczyna, którą codziennie trzeba omiatać, jest to nowe dzieło Penelopy; czuję to moje nerwy i cierpliwość moja narażoną jest często na twardą próbę.

Spotkanie w Aleksandrowie odbyło się; wywarło ono w Niemczech złe wrażenie, szczególnie dotknęło armię, a mój Cesarz nie znalazł tam, czego się spodziewał, gdyż Aleksander II był niepowściągliwym w rekryminacyach i nie okazał się pojednawczym. Jak tylko otrzymałem o tem wiadomość, pojechałem do Wiednia, gdzie, jak mi było wiadomem, Andrassy przygotował teren; lecz przedmiotem mojej wycieczki było pozyskanie cesarza Franciszka Józefa dla naszych idei, i nie trudno mi to przyszło. Rosya usposobiła go do tego. To samo było z Arcyksięciem Albrechtem i przekonałem się z zadowoleniem, że na dworze i w armii równie jasno widzą, jak rząd, bliskość niebezpieczeństwa ze strony rosyjskiej, i że chcą porozumieć się ze mną co do sposobu uchronienia się od niego.

W rozmowach z Cesarzem i z Andrassym rozbieraliśmy ewentualności, jakich się obawiać można oraz zachować się mające ostrożności i zgodziliśmy się nie na przymierze zaczepno-odporne, jak to mówiły dzienniki i według nich Salisbury, któryby mądrze byłby postąpił, gdyby czekał był na informacye, zanim miał przemówić publicznie, i lepiej obliczył doniosłość swych wyrażeń — lecz na ugodę wspólnego zabezpieczenia się przed najściem Rosyi. Mieliśmy na oku hipotezę bezpośredniego uderzenia na nas, równie jak przypuszczenie sporów zachodzących na półwyspie bałkańskim; badaliśmy rozmaite punkta, niewykonane jeszcze, traktatu berlińskiego, i zgodziliśmy się co do każdego punktu, rozważaliśmy zresztą z dziedziny interesów materyalnych, kwestye handlowe, przemysłowe, cłowe, kolei żelaznych, sprawiedliwości, administracyi; punkta, na których mogliśmy zawrzeć specyalne układy, któreby przyczyniły się do dzieła naszego zbliżenia. Oto, co robiliśmy w Wiedniu.

— Czy układy te, zapytałem kanclerza, były spisane w formalnym traktacie przymierza, jak to twierdziło wiele dzienników?

— Nie, niema formalnego traktatu, lecz układ zawarty na wypadek pewnych ewentualności, układ spisany z większą jasnością i dokładnością, zredagowany w dwóch egzemplarzach i podpisany przez nas. Niema to uroczystego charakteru traktatu, lecz winno go zastąpić w pewnych razach, jest to wogóle rodzaj protokółu. Miałem zresztą powody niechcieć formalnego traktatu, przewidywałem trudności i opór, jakich mi nie brakło i zdecydowany nic w gruncie rzeczy nie poświęcać, uważałem, że rozsądniej będzie złagodzić i uprościć formę.

— Czy przymierze odporne, jakie masz pan na oku, może w pewnych razach stać się zaczepnem?

TERMOPYLE LITEWSKIE.

Pomieszczone niedawno w *Kłosach* zajmujące sprawozdanie o książce J. Falkowskiego p. t. *Z czasów Napoleońskich*, zawiera pomiędzy innemi ciekawemi szczegółami, żywo nas obchodzącą wiadomość o podróży, czyli raczej o ucieczce Napoleona z Oszmiany do Wilna, w mroźną noc zimową z 5 na 6 grudnia 1812 roku. Powiedziano tam, że zwyciężonemu cezarowi, z rodaków naszych towarzyszyli: kapitan Wąsowicz, oraz pułkownik Stokowski, dowódzca eskorty, złożonej ze stu Polaków, z której z część większa zmarzła w drodze, gdyż w Miednikach, ze stu, na apel brakowało siedmdziesięciu. Była to „cena życia cezara“ (*Kłosy* Nr 1169, str. 330).

Otóż o dziejach tej opłakanej podróży posiadamy dwie jeszcze inne opowieści, niezupełnie zgodne z powyższą i pomiędzy sobą. Nadto, nie po raz pierwszy to wtedy Napoleon ocalał dzięki ofierze z życia znacznej liczby naszych ziomków, gdyż zdarzyło się to dwukrotnie w czasie smutnej kampanii 1812 roku. Nie będzie może zbytecznem przypomnienie tych faktów, świadczących o wierności oraz poświęceniu bez granic dla „bohatera wieku“ ze strony tych, dla których właściwie on nic nie uczynił i uczynić podobno nie zamierzał.

Chociaż źródła nasze są nienowe, a wypadki, o których mówimy, jeszcze dawniejsze, lecz u nas mało są znane: godne może będą odświeżenia w pamięci obecnie, gdy już znikło pokolenie świadków naocznych, gdy wskutek nielitościwych wyników trzeźwego badania rozwiał się czar bohatera korsykańskiego, a wygórowane i długotrwałe uwielbienie Polaków dla jego osoby okazało się skutkiem szlachetnego, ale płytkiego zaślepienia.

Zaczynamy od pierwszego ocalenia osoby Napoleona przez rodaków naszych w wojnie 1812 r. Było to jeszcze w pierwszych dniach odwrotu, wkrótce po bitwie pod Małojarosławcem. Jako jedyne źródło służy tu nam opowiadanie Kajetana Kraszewskiego, p. n. *Od szkolnej ławy*, drukowane w *Bibliotece Warszawskiej* z r. 1880, a następnie wydane w oddzielnej odbitce; czytamy tam następującą opowieść o tym fakcie:

„Gdyby nie sławny szwadron Kozietulskiego, sam Napoleon, jak Bóg na niebie, byłby się dostał w ręce kozaków. Gdy bowiem korpus awangardy znajdował się o kilka mil od głównej kwatery pod Małojarosławcem i dały się słyszeć w tej stronie wystrzały, Napoleon, do dnia jeszcze, wyjechał konno z jenerałami Bessières, Caulaincourt i Rapp, mając przy sobie na służbie jeden tylko szwadron szefa Kozietulskiego, gdzie byli również jenerał Pac i pułkownik Klicki. Mgła gęsta i ciężka stała już o trzy kroki, jak biała ściana: nic widzieć nie było podobna. Wtem potężny tętent dał się słyszeć z boku i od czoła; Bessières żywo posunął się naprzód, a dostrzegłszy chmary kozaków, którzy już ich prawie otoczyli, pędem powrócił do cesarza z oznajmieniem o grożącem niebezpieczeństwie. Napoleon, niestrwożony bynajmniej, w okamgnieniu kazał Kozietulskiemu sformować szwadron i atak przypuścić; chciał nawet sam postępować dalej, ale go jenerałowie wstrzymali. Dzielni ułani, nie widząc prawie nieprzyjaciela przed sobą, przypuścili szaloną szarżę, wysłane zaś w sukurs dwa pułki huzarów, do reszty oczyściły drogę.“ (*Bibl. Warsz.*, 1880 r., lipiec str. 33).

Tak więc, gdyby nie owa „szalona szarża,“ Napoleon byłby albo zginął, albo dostał się do niewoli. Byli to ci sami ułani Kozietulskiego, którzy przed kilkoma laty, pod ogniem dział hiszpańskich, zdobyli wiekopomne wąwozy Somo-Sierra.

Przechodzimy teraz do drugiego wypadku, o którym wspomnieliśmy na początku, do dziejów ucieczki Napoleona ze Smorgoń przez Oszmianę do Wilna. Kajetan Kraszewski wspomina o tem bardzo krótko, zaledwie kilkoma słowy: wymienia pułkownika Stokowskiego i kapitana Wąsowicza, wspomina o eskorcie polskiej, ale nie mówi o jej wymarznięciu w drodze, zaznaczając jedynie, że niektórzy odmrozili sobie ręce i nogi, oraz że wiele koni padło.

Daleko obszerniejszą, barwną i dramatyczną opowieść o owej strasznej nocy, znajdujemy w drugiem źródle naszem, w bardzo cenionych we Francyi i wiarogodnych pamiętnikach Pawła do Bourgoing, który znajdował się osobiście w wielkiej armii Napoleona, następnie zaś był ambasadorem w Petersburgu, a dla Polaków zachowywał zawsze wielką życzliwość. Podamy tu w krociutkiem streszczeniu najbardziej interesujące szczegóły:

W dniu 5 grudnia Napoleon przybył do Smorgoń i zatrzymał się tu do wieczora. Z nadejściem nocy, wezwał do siebie Wąsowicza i zapytał, czy posiada ciepłe ubranie; otrzymawszy odpowiedź przeczącą, rzekł:

— Dam ci szubę i buty futrzane. Pojedziesz zaraz do Wilna z jenerałem Caulaincourt, ale nie mów nic nikomu, bo to tajemnica.

Tajemnica nie musiała być jednak ścisłą, gdyż Wąsowicz dowiedział się niebawem od mastalerza cesarskiego, że sam Napoleon również udaje się w dalszą drogę, dążąc przez Wilno i Warszawę do Paryża. Wąsowicz z masztalerzem ruszyli saniami naprzód i przybyli do Oszmiany na godzinę przed przyjazdem cesarza i reszty orszaku, który składał się z trzech karet. W pierwszej siedział Napoleon z jenerałem Caulaincourt, a na kożle zajął miejsce wierny kamerdyner cesarza, Rustan, mameluk przywieziony; w drugiej karecie znajdowali się marszałek Duroc i jenerał Lobau; trzeci powóz zajmował jenerał Lefebvre z pułkownikiem strzelców konnych i dwoma lokajami. Za eskortę służył oddział 30 gwardzistów konnych.

W Oszmianie znalazł cesarz stan rzeczy bardzo niepomyślny i wiadomości niepocieszające. Stojący tu załogą książę Wirtemberski oczekiwał napadu, gdyż było wiadomem, że armia rosyjska znajduje się już w pobliżu, postępując za cofającymi się Francuzami, a raczej maszerując równolegle z armią francuską. Wszyscy znajdowali, że było bardzo niebezpiecznem dla Napoleona oddalanie się od armii, gdyż oddziały rosyjskie, głównie kawalerya i kozacy, zbaczali często z drogi dla wyszukania żywności: było więc prawdopodobnem, że cesarz i jego orszak spotkają w drodze jeden z takich oddziałów po okolicy krążących i wpadną w jego ręce. Z drugiej strony, nie można było bawić długo w Oszmianie, gdzie lada chwila oczekiwano walki, gdyż w takim razie Rosyanie byliby niewątpliwie przecięli odwrót Napoleonowi, o którego obecności niewątpliwie wieść byłaby do nich doszła, gdyż zachowanie tajemnicy było w tych warunkach niepodobieństwem. Niebezpiecznie więc było posuwać się dalej, niebezpiecznie zatrzymywać się długo w Oszmianie. Nie zważał jednak na to Napoleon, który najspokojniej przez całą drogę spał w karecie, i postanowił niezwłocznie jechać dalej, gdyż podróżowanie w dzień wydawało mu się jeszcze niebezpieczniejszem od jazdy nocnej. Właśnie na kilka zaledwie godzin przed przyjazdem Napoleona do Oszmiany, wkroczyły dwa oddziały wojsk polskich: pułk ułanów gwardyi i siódmy pułk Legii Nadwiślańskiej. Dowiedziawszy się o tem, cesarz wyraził życzenie, aby mu w dalszej podróży towarzyszyła eskorta z Polaków złożona.

— Polacy są mężni — mówił — potrafią więc obronić mię w razie, gdyby nas napadnięto. Niech eskorta otoczy karety. Noc jest ciemna, nieprzyjaciele nas nie dostrzegą. Trzeba trochę także rachować na szczęście: inaczej trudno czegoś dopiąć.

Pozostawiono więc w Oszmianie dotychczasową eskortę, a wybrani na prędce z obu oddziałów Polacy, wsiedli na koń. Dowódzcą ich był pułkownik Stokowski, któremu kazano jechać przy drzwiczkach karety cesarskiej.

— Ilu was jest? — zapytał Napoleon pułkownika.

— Jest nas dwustu sześćdziesięciu sześciu, w tej liczbie stu ułanów gwardyi. (A więc reszta, 166, była wzięta z Legii Nadwiślańskiej).

Przed wyruszeniem w drogę, Napoleon dał parę pistoletów Wąsowiczowi i kazał mu zająć miejsce na kożle, wraz z jenerałem Lefebvre; mameluk Rustan przesiadł się do karety.

— Rachuję na was — rzekł cesarz do eskorty. — Przyglądajcie się pilnie z obu stron drogi.

Obróciwszy się zaś do pułkownika Stokowskiego, wymówił te pamiętne słowa:

— Pułkowniku, w ostateczności wolę zginąć z rąk waszych, niż dostać się do niewoli: gdybyśmy się więc znaleźli w położeniu bez ratunku, zabijcie mnie... o to was proszę i rozkazuję.

— Najjaśniejszy panie — odparł wzruszony pułkownik — gdyby do tej ostateczności przyjść miało, wtedy już żaden z nas żyć nie będzie.

Wiarusy, którym przetłómaczono słowa Napoleona, podnieśli okrzyk: „Niech żyje cesarz!“ — Niektórzy wołali: „Damy się raczej porąbać w sztuki, niż pozwolimy komu zbliżyć się do waszej ces. mości.“

Ruszono więc w drogę o godzinie 2-ej po północy. Mróz dochodził do 28 stopni. Noc była nieco ciemna, i ta szczęśliwa okoliczność może ocaliła Napoleona; było jednak o tyle widno od śniegu, aby nie zbłądzić z drogi. — Po obu stronach widziano błyszczące w niewielkiem oddaleniu ognie biwaków rosyjskich. Przed świtem zwykle wzmaga się czynność placówek, ale srogie zimno i zużenie wywarły swój wpływ, a ciemność nie dozwoliła Rosyanom dostrzedz orszaku cesarskiego. Stan nieba na pół pogodny sprzyjał ucieczce, gdyż przy zupełnej pogodzie, Napoleon niezawodnie zostałby schwytany, równie jak i w tym razie, gdyby śnieg był zaczął padać, gdyż wtedy orszak musiałby zabłądzić i zboczywszy z drogi, wpadłby w ręce nieprzyjaciół.

Powiodła się więc ucieczka Napoleonowi, ale mróz zabójczy, który utrzymywał przy ogniach placówki rosyjskie, srogo dał się uczuć polskiej eskorcie cesarza. Ludzie i konie padali po drodze, bez żadnej nadziei pomocy i ratunku w takich okolicznościach: któżby się dla nich zatrzymywał, lub troszczył o ubywających z szeregu? Spostrzeżono tylko po kilku zaledwie godzinach podróży, że z eskorty ubyło sześćdziesięciu

— Nigdy — egzagerują jego doniosłość układu; streszcza on się w tem: mając te same powody lękać się najścia ze strony Rosyi, ułożyliśmy zgodne postanowienia na przypadek, gdyby jeden z nas był zaczepionym przez nią. Oparliśmy prócz tego zgodne nasze postępowanie na pewnych punktach kwestyi wschodniej, szczególniej ważnych dla bezpieczeństwa Austryi; wyliczyliśmy zresztą sprawy wewnętrznej natury, co do których należało szukać porozumienia i zbliżenia. Lecz zarzucam panu, że nasze ostrożności i przewidywania ograniczają się absolutnie na Rosyi i nie sięgają się do żadnego innego mocarstwa, a do Francyi mniej niż do każdego innego, tak długo póki będzie mieć na swem czele rząd i mężów stanu, w których lojalność pełne mamy zaufanie i którzy przyjaźń, że Rosya nie zdoła wciągnąć ich w swą grę. Bez zastrzeżeń więc mogłem oświadczyć ambasadorowi waszemu w Wiedniu w sam dzień zawarcia układów, że nic nie zawierają, coby Francyi dawało powód do niezadowolenia.

— Dziękuję panu za tę formalną deklaracyę, lecz pozwolisz mi pan zapytać, czy ewentualność innego napadu, niż ze strony Rosyi lub Francyi, była rozbieraną, czy np. miałeś pan na oku napad włoski na Austryę i przewidziałeś rękojmię przeciw tej hypotezie?

Książę odpowiedział mi natychmiast: Gdyby Włochy były groźnem mocarstwem wojskowem, możebnyśmy się byli niem zajmowali, lecz jakżebym się obrazić Anglię, ofiarując jej protekcyę przeciw napadowi jej zaalpejskiego sąsiada. Armia austro-węgierska przebyłaby sobie dała radę z samemi Włochami i wyprawa tego młodego i niespokojnego narodu nie stałaby się groźną, chyba gdyby siły jego służyły za dodatek do sił rosyjskich, a w takim razie nasze układy przeciw inwazyi rosyjskiej weszłyby w życie. Nie potrzebowaliśmy więc zajmować się Włochami.

— A gdyby Austrya posunęła się do Saloniki i była zaczepiona przez Rosyę, czy może liczyć na waszą pomoc?

— Jest to hipoteza, której przewidzieć trudno, gdyż Austrya niema żadnej zachcianki posuwać się po za Nowy Bazar lub może Mitrowicę, jest ona zdecydowaną wykonać wiernie i ściśle warunki traktatu berlińskiego, i gdyby Rosya nie będzie się starać zająć Konstantynopola; w takim tylko razie poszłaby Austrya do Saloniki.

Książę zakończył długie swe wyjaśnienia następnie:

Przypomnij pan p. Waddingtonowi, co mu powiedziałem na kongresie berlińskim i przypomnij sobie pan, co panu samemu mówiłem przy każdej okoliczności: chcę pokoju w Europie, chcę go usilnie na dziś i na jutro, o ile to jest możliwem. Jest to główną sprężyną mojej polityki, która natchnęła mi układy w Wiedniu. W obecnym stanie na sześć wielkich mocarstw, są z jednej strony stanowczo pokojowe: Niemcy, Austrya i Francya, czwarta Anglia wojownicza po za morzami, lecz pokojowa w Europie, a z drugiej strony jedno zaczepne i zdobywcze: Rosya, i jedno niespokojne i gotowe do awantur: Włochy. Jedynym sposobem powstrzymania mocarstw wojowniczych jest doprowadzenie do skutku porozumienia między mocarstwami pokojowemi. Dlatego usiłuję ja mnie wasza ścisła przyjaźń z Anglią, przykładajmy się, zachęcałem do niej zawsze Anglików, jak i was. Wasze przymierze z Anglią, jest według mnie, główną rękojmią pokoju waszego spokoju, gdyż Francya, poparta przez Anglię, niczego lękać się nie może dla swego bezpieczeństwa, a czując się silną, może żyć spokojnie, zdala od hazardownych porywów. Anglia wzmacniając Francyę, powstrzymuje ją i nawzajem Francya wzmacnia i powstrzymuje Anglię, która mogłaby się dać pchnąć na drogę awanturniczą, gdyby była odosobnioną. Otóż układ nasz z Austryą jest, zdaniem mojem, uzupełnieniem waszego układu z Anglią, jest to ugrupowaniem dwóch związków, połączonych z sobą miłością pokoju spokojnych i pokojowych żywiołów Europy. Przymierze austryacko-niemieckie, przymierze francusko-angielskie, dobre stosunki między obu grupami, to najwymowniejsze ostrzeżenie dla burzliwych, aby pozostali spokojni, to najsilniejsza rękojmia utrzymania pokoju europejskiego. Bądźcie co do nas pewni, jak my pewni jesteśmy co do was, obopólne nasze bezpieczeństwo zamknie drogę niespokojnym i ambitnym. Przypatrz się pan osiągniętym już rezultatom — przed sześciu tygodniami Rosya marzyła tylko o ognistym pogromie, odrzucenie przez was jej propozycyj poczęło upamiętywać ją, układy moje z Austryą przyprowadziły ją wreszcie do rozumu. Postanowiliśmy w Wiedniu zawiadomić gabinet petersburski o naszych układach. Cesarz, mój monarcha uważał, że notyfikacya ta poczytaną będzie za prowokacyę i przez dni kilka nie chciał na nią przystać. Musiałem użyć wszelkich środków i podałem się do dymisyi. Cesarz jej nie przyjął i odpowiedział na to, że chce abdykować. Z kolei ja nie przystałem na to i w końcu porozumieliśmy się. Notyfikacya, jakiej żądałem, nastąpiła. W tydzień potem, jak to wyprorokowałem cesarzowi, złagodnieli w Petersburgu i dziś powstrzymano się zupełnie kampanię prasy i zakazano dziennikom wszelkie napaści na nas i Austryę. Wreszcie w. książę następca tronu, który ciągle unikał drogi do Berlina, przybędzie za parę dni z carową Dagmarą złożyć hołd cesarzowi. Niedźwiedź walki chowa swoje szpony, widząc połączonych wszystkich brytanów strzegących, lecz spodziewam się, że wkrótce aksamitna rękawiczka, gdyby nas ujrzano rozdzielonych. Pozostańmy zjednoczeni, a utrzymamy spokój.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 4 marca.

— Na co się wcale nie zanosiło, jeneralna debata budżetowa rozwinęła się na wielką kampanię. Wprawdzie opozycya nie przyniosła do debaty nic nowego, nie posunęła ani o włos dalej dyskusyi dorocznej, powtarzając znane, zużyte grawamina i frazesy. Musiały one tego roku tem więcej się pustemi wydać, iż przedmiot sporny właściwy t. j. budżet tak stanął, że nawet opozycya swoją polemikę musiała zaczynać od wyznania, że finanse państwa znacznie się poprawiły. Jeneralowie lewicy, mimo pokładu własnych organów, zupełnie sprawę przegrali. Co do budżetu napróżno usiłowali szczegóły do swoich tendencyj naginać, a co do polityki zdobyli się Plener na starą jedynie litanię żalów, a Herbst w dziwną popadł sprzeczność. Zarzucawszy bowiem rządowi i prawicy, że zgoła żadnego nie mają programu, przeszedł do oskarżenia, że przeprowadzają program zgubny t. j. przeciwny doktrynom opozycyi. Walczono też wiele z wzrastaniem reakcyi, ciemnoty, oskarżano o tendencye właśnie o tendencye nikające, nie może wyrugować! Tak Carneri trwa przy centralizacyi i przy omnipotencyi niemieckiej; tak Herbst forsownie oskarżenie z tego faktu naturalnego, że Austrya jest państwem różnolitem, różnonarodowem, że więc w jej parlamencie nie może być nigdy większości jednolitej według szablonu parlamentaryzmu, ale większość złożona z różnych grup.

Zarzuty co do budżetu i stanu ekonomicznego odparł minister finansów dokumentnie, bo liczbami, a zarzuty reakcyi reformy podatków bezpośrednich i zakończenia naprawie sprawy indemnizacyi galicyjskiej zrobiła najlepsze wrażenie. To mowa ministra była właściwem exposé tak w polemicznej, jak i w pozytywnej swojej części. Exposé przejawiło ze strony Rządu pewność siebie i ufność, które w sprawach wewnętrznych zostało szczęśliwie dopełnione przez p. Hausnera i Mattusza. P. Hausner rozwinął wielki talent oratorski, znajomość rzeczy, zabójczy dowcip, poglądy gruntowne, a Plenera w formach nienagannej grzeczności stanowczo zwalczył.

Na finał przypomniał referent Mattusz adres prawicy, a w nim określone te zasady i tendencye, które są cementem dla grup prawicy. Przypomnienie to było bardzo potrzebnem nietylko jako odparcie przeciwników, ale jako zwierciadło, do którego prawica zawsze spoglądać powinna.

Jutro kończy się wielka żałoba, ale też zarazem i karnawał, lubo tutaj pierwsza połowa postu bywa dopiero właściwym czasem dla zabaw domowych. Na braku karnawału skorzystały koncerta, teatra i wykłady. Żałowałem, że cały Kraków nie mógł być na wykładzie architekta Hellmera „O budowie teatrów.“ Firma, raczej spółka „Fellner i Hellmer“ jest dzisiaj pierwszą powagą na tem polu w Europie. Ci architekci oddali się specyalnie temu zawodowi, umieli zastosować wszelkie doświadczenia, wybudowali już kilkanaście teatrów i mogli przekonać się, jak system i plany ich w praktyce się okazują. Co więcej, rzecz bardzo rzadka, dokazali tego, że nigdy kosztorysu nie przekraczają. Dziwnie się też złożyło, że warunki podane tutaj dla nowego teatru, *Volkstheater*, są niemal zupełnie takie, jak dla teatru, który ma być w Krakowie budowany.

Volkstheater stanął już i jest, można powiedzieć, ideałem teatru, ostatnim wyrazem sztuki budowniczej. Więc wykład objaśniający tę budowę, jej właściwości i zalety, musiał wielce ująć każdego, kogo obchodzi los przyszłego teatru w Krakowie. Mogę tylko zalecić, żeby ci, którzy będą oceniać plany nadesłane na konkurs w Krakowie, nie pożałowali tej fatygi i przyjechali do Wiednia zapoznać się praktycznie z budową, rozkładem, bezpieczeństwem, ozdobnością, wygodą i taniością nowego teatru w Wiedniu, który dla każdego miasta za wzór służyć może.

„Atelier“ Ajdukiewicza jest ciągle jakby w oblężeniu przez tych, którzy mieli sposobność obcowania z ś. p. Arcyks. Rudolfem i chcą jego ostatni portret oglądać. Zamówiono już cztery podobizny. Rybkowski wykończył wielki obraz „Targ pod Wawelem.“ Obraz ten znakomity nabył poseł Dr Rapoport, lecz artysta okaże go na wystawie w Künstlerhausie.

Rozmaitości polityczne.

Z Paryża.

Z obłożonych w Bumaux aresztem listów i korespondencyj ligi patryotycznej wynika, że liga w ostatnim czasie wielką urządziła propagandę na rzecz Boulangera w armii i pozyskała już kilku oficerów i podoficerów armii czynnej i rezerwy dla siebie, którzy też zapisali się na członków, dlatego wytoczył prokurator zarządowi ligi skargę na mocy artykułu 208 francuskiego *code militaire* za uwodzenie osób wojskowych. Według wiarogodnych doniesień ma być prefekt policyi Loze zastąpiony radykalnym posłem Stefanem Pichon, współpracownikiem organu Clemenceau *Justice*, a miejsce jeneralnego sekretarza prefektury policyi Lépine, zajmie dziennikarz Paweł Strauss.

Z Petersburga.

Rozmowa Cankowa z Carem.

Do swoich politycznych przyjaciół w Zofii wystosował Dragan Cankow list, w którym zdaje im sprawę z przebiegu swej audyencyi u cesarza rosyjskiego. Ciekawy ten list brzmi w dosłownem tłomaczeniu następująco:

Do moich przyjaciół i towarzyszy stronnictwa!

Wiadomo wam, iż d. 28 stycznia st st., zanim opuściłem Petersburg w celu udania się do Bukaresztu, miałem sposobność przedstawić się J. C. M. cesarzowi rosyjskiemu, który raczył mię przyjąć w tym samym gabinecie, w którym jeszcze jako następca tronu w r. 1876 przed wojną, a po rzezi batackiej przyjmował mię wraz z p. Bałabanowem. J. C. Mość nadzwyczajnie łaskawie mię powitał, przyczem powiedział mi, iż bardzo jest rad widzieć mię po raz wtóry, i że doskonale sobie przypomina pierwszą moją misyę petersburską. Cesarz przypomniał sobie również i pytania, które mi zadał za pierwszym razem przed oswobodzeniem Bułgaryi. Ośmielony tak przyjaznem przyjęciem zabrałem głos i w następujący sposób przemówiłem do cesarza:

„Najj. Panie! Gdym miał po raz pierwszy zaszczyt być przyjętym przez Waszą C. Mość, raczyłeś mi zadać dwa pytania, a mianowicie: czy po cofnięciu się wojsk tureckich z Bułgaryi dostateczne tam będą zapasy żywności dla armii rosyjskiej i powtóre, czy znajdzie się dostateczna ilość ochotników bułgarskich, aby utworzyć oddział mający być zawiązkiem przyszłej armii bułgarskiej. Odpowiedziałem był na te dwa zapytania twierdząco, i nie myliłem się wówczas. Również i wobec teraźniejszych warunków jestem przeświadczony, iż się nie mylę, zapewniając Waszą C. Mość, iż car i naród rosyjski żyją w sercu każdego Bułgara. Jeżeli atoli znaleźli się tacy Bułgarowie, którzy nieprzyjaciołom Rosyi służyli za narzędzie do intryg, jestto faktem czysto przypadkowym i długo też nie potrwa. Przekonany jestem, iż zbłąkani synowie ojczyzny sami się wkrótce spostrzegą, iż zostali zawiedzeni na fałszywą drogę i otworzą wówczas swe serca lepszym uczuciom i przyłączą się do większości narodu.“

Ponieważ cesarz raczył mi odpowiedzieć, iż jest również przekonany o przywiązaniu narodu bułgarskiego do Rosyi, oraz że zbłąkani synowie Bułgaryi kiedyś pożałują swych błędów, prosiłem zatem najpokorniej J. C. Mości, aby mi pozwolił być tłomaczem prawdziwych uczuć narodu bułgarskiego, który mocną pokłada wiarę w to, iż władca wszech Rosyi zawsze pozostanie opiekunem księstwa Bułgarskiego, które stworzył jego dostojny ojciec, car-oswobodziciel, oraz że nie pozwoli na to, aby dzieło jego zniweczonem zostało. Na te słowa cesarz raczył mi dać odpowiedź następującej osnowy: „Wszystko, co stworzył dostojny mój ojciec, zawsze jest drogiem sercu memu, a dusza moja boleśnie została dotkniętą, gdym się dowiedział o niebezpieczeństwie, jakie u was grozi kościołowi prawosławnemu, oraz o rozpoczętych przez księcia prześladowaniach kościoła prawosławnego. Objęcie opieki nad kościołem prawosławnym i jego duchowieństwem zawsze będzie główną kwestyą mego rządu. Mam nadzieję, iż Bułgarowie sami usuną od siebie nieprawego księcia, pomimo wszelkich wysiłków, jakie tenże robi, aby ostatecznie ustalić swój pobyt w kraju“.

Po tych słowach J. C. Mości poprosiłem najpokorniej o pozwolenie wyrażenia życzenia, aby objęcie tronu bułgarskiego przez księcia Koburskiego nigdy nie przyniosło szkody ani powadze Rosyi ani dobrobytowi Bułgaryi. Poruszając kwestyę przyszłego księcia Bułgaryi, wyjawiłem myśl, iż byłoby pożądanem, aby więcej postawiono kandydatów, z pomiędzy których wielkie zgromadzenie narodowe mogłoby wybierać.

Oto w skróceniu podana rozmowa moja na audyencyi u cesarza rosyjskiego. Uniosłem z sobą wrażenie, iż J. C. Mość w wysokim stopniu jest przychylnie usposobionym dla narodu bułgarskiego. Mam nadzieję, iż przy tej sposobności wiernym byłem tłomaczem prawdziwych uczuć nietylko moich przyjaciół i stronników, lecz też i uczuć, jakie żywi cały naród.

Petersburg d. 31 stycznia 1889.

D. Cankow.

Grażdanin dowiaduje się, że były minister komunikacyj Possiet, baron Schernwall i baron Taube, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej w sprawie rozbicia się pociągu cesarskiego. Pod sąd oddane zostaną jeszcze i inne osoby.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca.

— **JE. p. Namiestnik** hr. Badeni, zwiedził w sobotę szkołę politechniczną. Przybył tam o godz. 10 rano bez zapowiedzenia swojej wizytacyi i zastał zakład w zupełnym porządku. Wszyscy profesorowie, pomimo że teraz są małe ferye półroczne, pracowali z uczniami w salach, wszędzie był ład i porządek wzorowy. Namiestnik zabawiwszy w szkole parę godzin i zwiedziwszy wszystkie sale i muzea, opuścił zakład, wyrażając rektorowi i profesorom swoje zadowolenie.

— **JE. Marszałek krajowy** hr. Tarnowski powrócił z Królestwa do Lwowa i objął urzędowanie.

— **JE. Ludwik hr. Wodzicki** wyjechał onegdaj do Wiednia z Chyrowa, gdzie bawił przy synie, który zachorował był na zapalenie płuc ale już ma się zupełnie dobrze.

— **Medal dla Karola Estreichera.** W sprawie tej otrzymujemy następujące pismo: „Czterdzieści lat temu rozpoczął niestrudzony bibliograf Dr Karol Estreicher, żmudną pracę około gromadzenia materyałów do „Bibliografii polskiej.“ Pierwszy tom tego pomnikowego wydawnictwa, jakiem dotąd żaden naród poszczycić się nie może, wyszedł z druku 1870 roku, a ostatni, zawierający bibliografię XVIII w., w ubiegłym roku.

Jeśli zważymy, jak wielkie usługi oddała praca Estreichera piśmiennictwu polskiemu wogóle, a badaczom jego w szczególności; jeśli uprzytomnimy sobie wrażenie, jakie poza granicami naszego kraju wywołał ten olbrzymi spis dzieł polskich, świadczący o wielowiekowej naszej cywilizacyi; jeśli pomyślimy nakoniec, że tych kilkudziesięcio-letnich trudów zasłużonego pracownika nie wynagrodzono dotąd, jak należy, bo Estreicher pracę swoją oddawał ogółowi z zupełną niemal bezinteresownością — to poczujemy się wobec niego dłużnikami, na których ciągle spoczywa nieuiszczony obowiązek spłacenia tego moralnego długu.

W poczuciu tego obowiązku, Koło literacko-artystyczne lwowskie, uchwałą powziętą w dniu 1go marca b. r., postanowiło uczcić zasługi Estreichera medalem i podając uchwałę tę do publicznej wiadomości, wzywa ogół polski do wzięcia udziału w subskrypcyi na ów medal, którego cena prenumeracyjna wynosi 3 złr. = 3 rsr. = 6 marek. — Do przyjmowania subskrypcyi upoważnia Koło wszystkie redakcye pism polskich, tudzież księgarnie pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, D. E. Friedleina w Krakowie, Gebethnera i Wolffa w Warszawie i J. Leitgebera w Poznaniu.

Lwów dnia 1 marca 1889.“

W imieniu Koła literackiego

Wiceprezes:	Prezes:
Dr Ludwik Kubala.	*Albert Wilczyński.*

Sekretarz:

Stanisław Pepłowski.

Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa; *Książę Andrzej Lubomirski*, kurator zakładu narodowego im. Ossolińskich; *Dr Antoni Małecki*, wicekurator zakładu Ossolińskich; *Dr Wojciech Kętrzyński*, dyrektor zakładu Ossolińskich; *Dr Wojciech Urbański*, dyrektor biblioteki uniwersyteckiej; *Dr Roman Pilat*, prof. literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim; *Juliusz Starkel*, redaktor *Gazety Narodowej*; *Dr Kazimierz Ostaszewski Barański*, redaktor *Dziennika Polskiego*; *Adam Krechowiecki*, redaktor *Gazety Lwowskiej*; *Edward Pawłowicz*, kustosz muzeum Lubomirskich; *Dr Aleksander Vogel*; *Mieczysław Schmitt*; *Dr Bronisław Czarnik*, skryptor literacki zakładu Ossolińskich; *Wilhelm Bruchnalski*, skryptor literacki zakładu Ossolińskich; *Gubrynowicz i Schmidt*, księgarze wydawcy; *Stanisław Niewiadomski*; *Dr Ludwik Finkel*; *Dr Zdzisław Hordyński*; *Władysław Wszelaczyński*; *Aureli Urbański*; *Franciszek Konarski*; *Władysław Woleński*; *Franciszek Kuczyński*; *Janusz Sadowski*; *Karol Młodnicki*, artysta-malarz; *Marceli Harasimowicz*, artysta-malarz; *Edward Marynowski*; *Władysław Bełza*, skryptor literacki zakładu Ossolińskich.

— **Wincenty Cetnerski**, b. właściciel dóbr w Galicyi, zakończył życie w d. 4 b. m., licząc lat 65. Zmarły ożeniony był z Antoniną Rucką, którą przed kilku laty utracił i od lat przeszło 20 zamieszkiwał w Krakowie, gdzie równie jak w kraju cieszył się powszechną sympatyą. Pozostawił jedynego syna. — Pogrzeb odbędzie się jutro (6go b. m.) o godzinie 4 po południu z domu pod L. 6 przy ul. Mikołajskiej wprost na cmentarz, a nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we czwartek (7go b. m.) o godzinie 9ej rano w kościele św. Barbary.

— **Zapowiedziane plany konkursowe** na teatr: „Środwaga“ oraz „Simplicité, Facilité i Securité“ nadeszły w dniu wczorajszym. Oprocz tego nadesłane zostały jeszcze plany pod godłem: „Klar und hell.“ Łączna liczba zatem nadesłanych do dnia dzisiejszego projektów wynosi 21.

— **Uroczystość zakonu Bonifratrów.** W piątek przypada święto założyciela zakonu braci miłosierdzia (Bonifratrów) św. Jana Bożego. Uroczystość ta została odłożoną na przyszłą niedzielę t. j. d. 10 marca b. r., w którym to dniu w kościele św. Trójcy na Kazimierzu odprawioną będzie wotywa o godzinie 8 zrana, zaś Suma z kazaniem o godz. 10. Po południu uroczyste nieszpory z wystawieniem o godzinie 4.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować we środę d. 6go b. m. w ul. Siennej, Stolarskiej i na Dominikańskim placu.

— **Prof. Aleksander Strakosz**, znany zaszczytnie publiczności naszej recytator, daje we czwartek (7go b. m.) w sali hotelu Saskiego o godzinie 7½ wieczór deklamacyjny. Program jest następujący: „Demetriusz“ (scena sejmu w Polsce) Schillera; „Król Olch,“ Goethego; „Rozbitek“ (po raz pierwszy) przez Coppégo; „Przekleństwo śpiewaka“ (ballada) Uhlanda. P. Strakosz, który już parę razy występował w Krakowie, nie potrzebuje reklamy, pamięć jego talentu deklamatorskiego dość jeszcze jest niezatartą, aby zachęcić publiczność do licznego zgromadzenia się.

— **Krakowskie Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń.** Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że nasze Towarzystwo coraz szerszą rozwija działalność i podejmuje się ubezpieczenia budynków kościelnych we wschodniej części kraju, na warunkach dla kleru ruskiego tak bardzo korzystnych. Zawartym już został układ z metropolią lwowską; obecnie dowiadujemy się, że ordynaryat obrządku gr.-kat. w Stanisławowie wyznaczył komisyę w sprawie ubezpieczenia cerkwi i budynków erekcyonalnych. Komisya ta przyjęła również ofertę krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które wytrzymało konkurencyę z obcemi Towarzystwami i zapewniło nader korzystne warunki nietylko co do samego ubezpieczenia, ale zobowiązało się uiszczać opłaty na cele, z których duchowieństwo korzystać będzie. W ten sposób kraj podwójnie zyskuje, bo nietylko że krajowa instytucya podejmuje zadanie, instytucya wzorowa i silna, więc mogąca dać najprzystępniejsze warunki, ale nadto i duchowieństwo odnosi korzyść z powierzenia ubezpieczenia krajowej instytucyi. Sądzić można już dziś, że wszystkie ordynaryaty biskupie w kraju zawrą ugody z krakowskiem Towarzystwem co do zabezpieczenia budynków kościelnych na tak korzystnych warunkach, ofiarowanych przez cenioną ogólnie instytucyę, na wzajemności opartą.

— **Pogrzeb ś. p. Eugeniusza Majera**, akademika, odbył się onegdaj o godz. 4 po południu. Liczne grono kolegów, przyjaciół i znajomych zebrało się przed zakładem klinicznym, zkąd nastąpiło wyprowadzenie zwłok. Jak dalece zmarły cieszył się uznaniem swych przełożonych, świadczy okoliczność, że w pogrzebie wzięli udział JM. rektor Kasparek i dziekan prof. Zoll. Z byłych profesorów zmarłego widzieliśmy na pogrzebie prof. Zawilińskiego. Nad trumną ś. p. Eugeniusza przemówił akademik Burtan w imieniu kolegów; akademik Ortyński w imieniu Czytelni akademickiej, około której dobra zmarły usilnie pracował.

— **Szereg odczytów abonamentowych** na rzecz Tow. wzaj. pom. akad. rozpocznie X. prof. Pawlicki w piątek d. 8 b. m. niezmiernie interesującym tematem „Cola Rienzi.“ Biletów abonamentowych i zwykłych dostać można u p. Krzyżanowskiego.

— **Ze świata.** Dnia 4 b. m. o godzinie 3 po południu w salonach książąt Sanguszków na Sławkowskiej ulicy zebrało się liczne grono gości, aby złożyć życzenia czcigodnej solenizantce księżnie Izabelli z Lubomirskich Sanguszkowej. Na zaimprowizowanej scenie odegrano jednoaktówkę *L'amour de l'art.* Sztuczkę odegrały dwie cudzoziemki, ale zrosłe z życiem krakowskiem. Po prologu, który wypowiedział hr. K. P., jako organista, składając hołd solenizantce — odegrano *Okrężne* Korzeniowskiego. Role wypadły nie po amatorsku — lecz odkryły niepospolite talenta sceniczne. Mnóstwo piosnek okolicznościowych zakończyło tę piękną niespodziankę, której natchnieniem była głęboka cześć dla najzacniejszej matrony naszej. A teraz, jako amator starożytności, nie mogę zakończyć sprawozdania, nie zwróciwszy uwagi na makaty tureckie, któremi scena była udekorowana — podobnych pod względem rysunku, kolorytu i zachowania nie widzieliśmy nigdy.

Z krzesła.

— **Na cele zaniechanego balu akademickiego** nadesłali w dalszym ciągu: 20 złr. Shillard de Balogh z Buda-Pesztu i Dr Lissowski, 15 złr. hr. Artur Potocki, 12 złr. prof. Pareński, po 10 złr. prof. Obaliński, prof. Jakubowski, prof. Łazarski, JE. Zborowski, prez. Brason, dyr. Kolosvary, delegat Kuczkowski, Henr. Czerny, Jan Skirliński i Jan Bersohn z Warszawy, 5 rsr. M. Czartoryski z Warszawy, po 5 złr. Dr Buszek, p. Spiess z Warszawy i p. Jabrzykowski z Ujazdu, 3 złr. Leon Frommer.

— **Wydaleni i przytrzymani.** W miesiącu lutym r. b. wydaliła tutejsza policya 114 osób szkodliwych i niebezpiecznych dla porządku i moralności publicznej do miejsca przynależności; przytrzymała zaś w tym czasie 584 mężczyzn i 450 kobiet za różne zbrodnie, występki i przekroczenia.

— **Krzeszowice.** W sobotę d. 2 b. m. o godzinie 6 wieczorem pobłogosławionym został w tutejszym kościele parafialnym związek małżeński między panną Maryą Paculowną, córką p. Walentego Paculy, koniuszego hr. Potockiego, a p. Józefem Borowieckim, auskultantem sądowym. Młodej parze błogosławił brat pana młodego X. Adam Borowiecki, proboszcz z Bobrku.

— **Wojsław** pod Mielcem 2 marca. Dzisiaj w przytomności proboszcza mieleckiego i zwierzchności gminnej wojsławskiej, rozdał nauczyciel p. Józef Wilk pomiędzy najuboższe dzieci szkolne ubrania, częścią zimowe, częścią letnie, sprawione za ofiarowaną na ten cel sumę przez p. Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr Wojsławia z Rzyskami, wice-marszałka Rady powiatowej mieleckiej, za co mu podpisani w imieniu biednych rodziców i ich dziatek wdzięczne staropolskie składają „Bóg zapłać.“

Józef Wilk,	*X. Józef Knutelski,*	*Woj. Marszałek.*
nauczyciel.	proboszcz.	*Michał Drzyzga.*

— **Niziny** 4 marca. Aleksander z Trzecieża Trzecieski umarł dziś o godzinie 6 zrana w 74 roku życia na łonie kochającej go rodziny w Zdakowie, powiecie mieleckim, któremu długie lata marszałkował.

— **Z Zakliczyna** piszą: Dnia 21-go lutego b. r. umarł w Zakliczynie ad Dunajec czcigodny i wielce poważany X. Maciej Klimowski, emerytowany proboszcz Paleśnicki i dziekan Czchowski w 78 roku życia.

— **Z Rzeszowskiego.** Gmina Boguchwała z własnej inicyatywy zebrała między sobą składkę, do której przyłączył się także właściciel p. Henryk Straszewski i zamówiła w kościele parafialnym mszę św. na intencyę, aby Bóg pocieszył Najj. Cesarza po stracie jedynego syna. Poprzednio już odprawił miejscowy proboszcz solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzewicza Rudolfa, na którym obecny był miejscowy właściciel z całą rodziną i służbą dworską, Rada gminna w komplecie, dziatwa szkolna z nauczycielami i bardzo wielu włościan.

— **W Chyrowie** odbywać się będą w czasie wielkopostnym rekolekcye dla mężczyzn na cztery zawody — a mianowicie od 16 do 20 marca — od 23 do 27 marca — od 30 marca do 3 kwietnia — i od 6 kwietnia do 10 kwietnia. Superior O. Jackowski zawiadamia nas, że z rekolekcyj tych korzystać mogą nietylko współfundatorowie i benefaktorowie Zakładu oraz ojcowie dzieci otrzymujących w Chyrowie wychowanie, ale ktokolwiek zechce w nich uczestniczyć, będzie pożądanym i miłym gościem.

— **Izdebki.** (*J. B.*). W d. 5 lutego odbyło się w naszym kościele niezwykle okazałe nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. arcyks. Rudolfa. Na nabożeństwo zgromadził się lud bardzo licznie, szkoła z nauczycielami, dwór z oficyalistami, nareszcie p. komisarz skarbowy z Brzozowa z nadstrażnikami i inspektor gorzelniany. Podczas tego nabożeństwa wygłosił X. kan. Stankiewicz, 81-letni starzec, mowę rzewną i pouczającą, która na zgromadzonych wielkie wywarła wrażenie. Po nabożeństwie hr. Bukowska rozdała dziatwie szkolnej pięknie oprawne, bardzo ładnej treści książki do nabożeństwa, z tem nadmienieniem: „Aby się dzieci modliły za duszę ś. p. Najd. Cesarzewicza, prosiły Boga o zdrowie i najdłuższe życie dla jego Najj. rodziców i małżonki tegoż.“

— **Drugi zjazd** prawników i ekonomistów polskich we Lwowie. Odezwą z d. 17 grudnia 1888 r. udawał się komitet do wszystkich władz krajowych, tudzież wszystkich prawników i ekonomistów naszych z prośbą o czynne poparcie zjazdu. Ponieważ możliwem jest, że odezwy te przez pomyłkę w ekspedycyi nie wszystkim władzom i osobom zostały doręczone, przeto komitet niniejszem jeszcze raz zaprasza wszystkich, których zjazd ów bliżej obchodzić może, do wzięcia w nim udziału i do zgłaszania tematów do dyskusyi. Termin do zgłoszeń przedłużonym został do d. 15 marca b. r.

---

ludzi, a o świcie, gdy orszak Napoleona przybył do Równopola, z ogółu 266 zbrojnych rodaków naszych pozostało tylko trzydziestu sześciu.

Pokazało się później, że huzarzy rosyjscy i kozacy Płatowa przechodzili bardzo blisko uciekającego Napoleona; niektóre zaś oddziały prawdopodobnie mijały i wyprzedzały orszak cesarski, nie dostrzegając go w ciemnościach. Dowiedziano się także, iż Napoleon posiadał trafny instynkt, opuszczając tak prędko Oszmianę, gdyż o godzinie 6ej rano, a więc zaledwie w cztery godziny po jego wyjeździe, wojska rosyjskie zaatakowały miasto.

Tak opowiada Paweł de Bourgoing. Różnica tej opowieści od wymienionych powyżej dwóch innych dotyczy głównie najważniejszego i dla nas najbardziej interesującego punktu — ilości zmarzłych żołnierzy polskich. Wzmiankowana przez nas wiadomość Kajetana Kraszewskiego o zmarzłych tylko koniach jest raczej niedokładną, niż błędną, gdyż w takich okolicznościach utrata konia równała się utracie życia jeźdźca, bo przecie nikt nie mógł nocą i przy mrozie 28-stopniowym ocalić się, biegnąc pieszo za konnym orszakiem. — Falkowski, jak widzieliśmy, powiada, że ze stu Polaków brakło siedmdziesięciu, a więc pozostało 30; cyfra ta mało się różni od podanej przez P. de Bourgoing, który utrzymuje, że z całej eskorty ocalało 36. Ale co do zmarzłych różnica jest znaczna: widocznie, według Falkowskiego, cała eskorta składała się tylko ze 100 Polaków; z przytoczonej zaś przez nas z pamiętników P. de Bourgoing opowieści, a głównie z rozmowy Napoleona z pułkownikiem Stokowskim wypada, że 100 było tylko ułanów polskich, a reszta eskorty, która wynosiła wogóle 266 ludzi, należała do legii nadwiślańskiej, skoro cała eskorta, na wyraźne żądanie cesarza, była polską. Zginęło więc 230 (dwustu trzydziestu) ludzi w ciągu owej nocy okropnej, osłaniając ucieczkę bohatera XIX wieku, który, pomimo tak wielkiego niebezpieczeństwa, spał najspokojniej w karecie, otulony szubą sobolową. —

Wobec takich faktów, my, dzieci cywilizowanej Europy oraz oświeconego wieku, jakie mamy prawo urągać Indusom, u których wóz bogini Kali posuwa się w procesyi uroczystej, gruchocąc ciała rzucających się pod koła fanatyków? Kareta Napoleona podobna do tego wozu: akcesorya inne, dekoracya odmienna, lecz rzecz w gruncie jest ta sama.

Bohater stulecia może nawet nie wiedział, ile istot ludzkich w kwiecie wieku i pełnych nadziei złożyło mu w ofierze życie, padając co chwila, jak muchy, aby zasnąć na zawsze, lub jeszcze za życia wpaść pod kopyta pogoni nieprzyjacielskiej, albo zostać rozszarpanymi przez wilki zgłodniałe. Zresztą niewieleby to pewnie obeszło cezara, którego wojny siedmnastoletnie pochłonęły przeszło milion ludzi, który z pewnem zadowoleniem zaznaczał, że wprawdzie wyprawa 1812 r. kosztowała go 300,000 ludzi, ale w tej liczbie było tylko 30,000 Francuzów! O reszcie więc — 270,000 ofiar innych narodowości — zaledwie warto było wspomnieć: były to *animae viles*, jak i owe parę setek „de Varsoviens“ (Warszawian — tak urzędownie nazywał wtedy Napoleon Polaków).

Historya zapomniała o marnym zgonie kilkuset nieznanych bohaterów poświęcenia i wierności. — A jednak zguba tej garstki, bezcelowość ofiary oraz sama ilość poległych bez boju przypominają nieco wysławiane od tylu wieków Termopyle. Nawet przytoczona powyżej odpowiedź Stokowskiego Napoleonowi przypomina historyczne odpowiedzi Leonidasa wysłańcom perskim. Jest jednak ważna i zasadnicza różnica: polegli w orszaku Napoleona nie bronili ognisk ojczystych, nie zginęli gwoli wodzowi prawowitemu narodu, lecz jako ofiary zimnego egoizmu nowożytnego cezara oraz własnej pomyłki, która była stwierdzeniem, acz smutnem i w skutkach swych gorzkiem, przysłowia o brzytwie i tonących.

L. Szczerbowicz-Wieczór.

— **W Warszawie** zmarł hr. Stanisław Ostrowski, b. wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności, w 76 roku życia. Znane są w Warszawie zasługi w sprawach dobroczynności ś. p. Ostrowskiego — był on ożeniony z Heleną Skrzyńską z Zagórzan w Galicyi — a jeden z jego synów poślubił w roku przeszłym hr. Bawerowską we Lwowie.

W Niszczycach, w Królestwie Polskiem, zmarł Adolf Piwnicki, właściciel dóbr Niszczyce, Glino, Staroryp in i Kuchary w gub. płockiej, w 80 roku życia.

— **Nowy jeneralny adjutant Najj. Pana.** W miejsce fmp. Poppa, który uzyskał urlop roczny dla poratowania zdrowia i bawi w Gries, w Tyrolu, będzie prowadził zastępczo kancelaryę wojskową Najj. Pana jenerał-major Artur Bolfras v. Ahneburg, dotychczasowy komendant 48 brygady pieszej w Przemyślu. Jenerał Bolfras był przez szereg lat naczelnikiem oddziału jeneralnego sztabu w ministerstwie wojny, a odznaczył się również w boju i używa dobrej sławy w armii. Ma order korony żelaznej trzeciej klasy i wojskowy krzyż zasługi, obydwa z dekoracyą wojenną, oraz krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— **50-letni jubileusz** święcił onegdaj w Berlinie znakomity skrzypek Józef Joachim. Minister Gossler obdarował go w imieniu cesarza złotym medalem. — Wielbiciele skrzypka złożyli 100,000 marek do jego dyspozycyi.

— **Z San Remo** donoszą, że stan zdrowia p. ordynatowej Czarnowskiej pogorszył się znacznie i że JE. p. Minister Zaleski, który się udał był z Wiednia do chorej córki, opuścił już San Remo, zostawiwszy ją w rekonwalescencyi.

— **Obraz Siemiradzkiego**, przedstawiający „Frynę" sprzedany został 1 bm. w Petersburgu za sumę 50.000 rs.

— **Edison** podczas doświadczenia chemicznego został ciężko uszkodzony na oba oczy.

Wiadomości policyjne. W posiadaniu Bartłomieja Lalika, który obstępował podczas ostatnich zabaw karnawałowych, znalazła straż policyjna trzy chustki do nosa znaczone K. K., A., J., parasol jasny, oraz trzy czarne damskie szpilki niewiadomych dotąd właścicieli.

W policyi złożono kapelusz damski, który p. Ludwik Kreisler, praktykant handlowy, znalazł na plantacyach w pobliżu ulicy Lubicz.

Stanisława Wilkówna, lat 12 licząca, wyszedłszy w zeszłą sobotę po południu ze szkoły, nie powróciła dotąd do matki, praczki, w hotelu Europejskim. Wilkówna jest wzrostu miernego, włosy ma blond.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 7go: *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, z franc., M. P. Moreau, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 9go: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Sędzia z Zalamei*, tragi-komedya w 7 obrazach, napisał Don Pedro Calderon de la Barca; tłum. Edward Porębowicz, muzyka Juliusza Sulzera, kapelm. nadwornego teatru w Wiedniu.

— Dnia 4go marca pogoda; term. od —15·6 doszedł do —3·0 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 748·9 millim., term. —12·8 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 6go marca: *Popielec*; ś. Kolety p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 11 lutego 1889 r. odbyło się pod przewodnictwem Dra Zolla posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem sekretarz Dr Smolka zdał sprawę o wydawnictwach Wydziału i czynnościach Komisyi.

W osobnem odbiciu z tomu VII Pamiętnika wyszła rozprawa prof. St. Smolki: *Kiejstut i Jagiełło*.

Pan J. N. Sadowski zdał sprawę z nadesłanej pracy p. Olgierda Wilczyńskiego p. n. *Mitologia litewska*, zwracając uwagę na metodę, jakiejby użyć należało w badaniach nad tym przedmiotem.

Prof. B. Ulanowski odczytał rzecz p. n. *Przyczynek do historyi stosunków pomiędzy Kościołem a państwem w Polsce w XV wieku* (1446—1447). Autor dał nasamprzód treściwą charakterystykę walki pomiędzy stanami w Polsce i wskazuje na główne przedmioty sporu, zastanawiając się nad źródłami, z których możemy w tym kierunku uzupełnić niedokładną często opowieść Długosza. W dalszym ciągu przedstawił autor przebieg zawiłego procesu, który się toczył w latach 1443—1447, częściowo przed sądem biskupim w Krakowie, częściowo przed wiecem krakowskim, a którego przedmiotem były *bona hae-reditaria saecularia*; mimo to oficyał krakowski Rafał ze Skawiny uznał się sędzią właściwym i sprawę rozstrzygnął. Strona pozwana, Paweł z Marcinowic, nie chciał się nietylko poddać wyrokowi, wskutek czego został wyklęty, ale nadto samego oficyała pozwał przed wiec, żądając zdjęcia exkommuniki i powetowania strat wyrokiem sądu duchownego jemu, jako stronie pozwanej, zrządzonych. Rafał ze Skawiny zapewne na rozkaz Zbigniewa Oleśnickiego retraktował następnie udzieloną pod presyą wiecu absolucyę. Autor analizując dokładnie tak przebieg procesu, jak zachowanie się oficyała i wiecu, doszedł do przekonania, że wiec uznał wyrok sądu duchownego za ważny, skoro się strony zgodziły na forum kościelne (*forum conventionale*), ale zarazem osądził zachowanie się oficyała jako wkroczenie w sfery jurysdykcyi świeckiej, sprawiając się stroną poszkodowaną do poszukiwania na oficyale poniesionej straty.

Na posiedzeniu ściślejszem Wydział uchwalił:

1. Zalecić Zarządowi Akademii do subwencyi z funduszu przeznaczonego na popieranie wydawnictwa dzieł naukowych, dzieło prof. Dra Czernego p. n: *Geografia handlowa*.

2. Przedstawić Akademii do zatwierdzenia następujący przedmiot na konkurs historyczny z zapisu ś. p. X. A. Jakubowskiego:

„Charakterystyka jakiejkolwiek znaczniejszej postaci z dziejów polskich, oparta na zarysie biograficznym."

Z Teatru. Komedya pp. Schönfelda i Tewelego, *Pensyonat papy Kolbe*, zalicza się do tych utworów, których istnienie kończy się szybko, bez żadnych cierpień i wrażeń. Fabuła sama pogodna aby służyć za temat do komedyi poważniejszej, lecz panowie autorowie widocznie nie posiadają odpowiedniego talentu, ocienili ją tylko, a o nadaniu kształtów artystycznych zupełnie zapomnieli.

Nie znamy dobrze praw obowiązujących w Węgrzech i tylko na słowo wierzymy obydwom dramaturgom, że związek małżeński między chrześcianinem i żydówką, lub odwrotnie, może być w krainie Arpada łatwo unieważniony i owe prawo jest główną osią, na około której obraca się cała akcya.

W sztuce melodramat przeplata farsę. Sytuacye niektóre zabawne, lecz bezmyślnie motywowane, grzeszą ciągłem nieprawdopodobieństwem. Typy, oprócz paru, są pospolite i nie odznaczają się nowością. Akt trzeci posiada dość humoru, lecz ów *Witz* niemiecki jest ciężki, naciągany i niesmaczny.

Role kobiece nie mają żadnego pola do popisu. Z męskich zasługuje na wyszczególnienie Lajos Rapasy, grany wybornie przez p. Lubicza i sam papa Kolbe, nieźle pomyślany i odtworzony przez p. Siemaszkę. Charakterystycznym jest także golarz Winter i ten znalazł odpowiedniego przedstawiciela w p. Solskim. Pan Rygier epizodyczną postać konsula odtworzył z godnością i siłą dramatyczną.

Beneficyantkę, panią Wolską, publiczność przyjmowała oklaskami serdecznemi. Ofiarowano jej kilka bukietów i koszy z kwiatami, na co ze wszech miar zasługuje, gdyż jest jedną z najwięcej utalentowanych i najpracowitszych artystek teatru naszego.

Z fotelu.

W piątek dnia 8 marca odbędzie się w sali redutowej II koncert Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora artyst. W. Barabasza ze współudziałem p. Aleksandra Michałowskiego, pianisty, chóru męskiego, kapelmistrza p. N. Hocka i orkiestry 13 pułku. Program jest następujący: Chopin: Koncert E-moll na fortepian z towarzyszeniem orkiestry (Al. Michałowski); Żeleński: „Elegia" na chór męski, słowa L. Cieszewskiego, śpiewany po raz pierwszy przy odsłonięciu pomnika Józefa Szujskiego w Tarnowie dnia 2 czerwca 1886 r.; Fortepian solo (Al. Michałowski); Moniuszko-Gall: a) Kozak „Tam na górze jawor stoi," b) Pieśń wojenna „Czy w radzie, czy w zwadzie," c) Wędrowne ptaszę „Ptaszku, ptaszku zkąd przylatasz," d) Wiosna „Błyszczą krople rosy," odśpiewa chór męzki; Liszt: Fantazya węgierska z towarzyszeniem orkiestry (Al. Michałowski).

O restauracyi kościoła N. P. Maryi

otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Stosownie do przyjętego zwyczaju, a nawet obowiązku, współparafianom naszym, współobywatelom, całemu krajowi zdajemy sprawę z przebiegu robót w prezbiteryum kościoła Panny Maryi.

W ostatnich czterech tygodniach podniesiono rusztowanie aż pod samo sklepienie, odkrywano ściany i pod tynkiem ukryte ozdoby, przepruwano okna, których laski od wewnątrz były zamurowane, zbadano sklepienie. Tu powstało ważne pytanie, czy żebrowanie utrzymać na sklepieniu takie, jakie obecnie było, czy też, ponieważ tak konstrukcyjnie jak historycznie jest pewność, że dla ozdoby tylko i chwilowego smaku przy rekonstrukcyi sklepienia w wieku XV żebra przytyczne dodane zostały, aby stworzyć żebrowanie siatkowe, czy też, powtarzam, te żebra niepodpierające sklepienia, ale obciążające je usunąć, a te tylko utrzymać i obciągnąć, które należały do pierwotnego sklepienia. Rozbiór tego pytania zmusił do badań na miejscu, zajął dwa posiedzenia, podzielił tak zdania, że najwyższa powaga miasta i kraju przyszła dyskutować, i stanęło na tem, że żebra będą usunięte, co już w części nastąpiło; równocześnie sklepienie skrobie się aż do cegły, żebra obciąga wapnem, wypruwa okna, przyczem znachodzi się części rzeźbione dawnych maswerków i nagrobków. Wspaniałe głowice u zawiązku żeber i gurtów (dinstów) w części odrestaurowane.

Obecnie główną pracą będzie nowe obciągnięcie żeber, dokładne zatarcie sklepienia i osadzanie lasek, głównie po południowej stronie, gdzie były zrąbane, aby umieścić obrazy. Laski te czyli dinsty ucierpiały daleko mniej od strony północnej. Będą potrzebowały taszlowania, ale można uniknąć kosztownego i pracowitego wyrębywania i wmurowania na nowo wielkich sztuk kamienia. Dziś dopiero kosztorysy mogą być wygotowane i takie też będą przedstawione na najbliższem posiedzeniu komisyi kierującej.

Powtarzamy dla uspokojenia czujnej publiczności, że ta komisya składa się z X. archiprezbytera Bobra, konserwatora Łepkowskiego, dyrektora Łuszczkiewicza, architekta Zaremby, prof. Sokołowskiego, konserwatora Tomkowicza, p. Ziembińskiego i X. Gruszeckiego, prowadzi fabrykę architekt Stryjeński, przewodniczy Paweł Popiel.

Z wdzięcznością komisya uznaje, że mistrz Matejko na każde jej żądanie nie odmawia łaskawie obecności i rady.

Z komisyi kierującej.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredyt. rękodzielników i przemysłowców.

W sali konferencyjnej magistratu odbyło się dnia 3 marca b. r. jedenaste zgromadzenie ogólne Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Baranowskiego przy licznym udziale członków.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia ogólnego odczytał p. St. Michałowski sprawozdanie dyrekcyi, w którem zaznaczył, że w pierwszych miesiącach ubiegłego roku był pewien zastój w interesach z powodu niepewnego położenia politycznego, co spowodowało także ubytek w dochodach, który w następnych miesiącach nie mógł już być odzyskanym i dlatego rok ubiegły mniejszy przedstawia zysk, jak poprzednie lata; poczem przedstawił porównawcze zestawienie czynności Towarzystwa za dwa lata ubiegłe.

Imieniem komisyi kontrolującej przedstawił p. Geisler zamknięcie rachunkowe za r. 1888, — z którego wyjmujemy następujące cyfry:

W stanie czynnym znachodzimy: gotówkę z d. 31/12 1888 złr. 8,713·17, stan weksli eskontowanych z dniem 31/12 1888 złr. 193.653·17, 4% Listy zastawne Tow. kred. Nom. 13.100 złr. 12.316·85, 4½% Listy zastawne Tow. kred. Nom. 3.000 złr. 2.899·62, Awanse na pensye złr. 207·—, Wartość inwentarza i urządzenia biura złr. 442·—; razem złr. 218.231·81.

Stan bierny przedstawia: Wkładki na rachunek bieżący złr. 97.585·52, Reeskont weksli 54.034·59 złr., Udziały członków złr. 39.830·55, Pożyczka na zastaw papierów złr. 4.200·—, Fundusz na podatki złr. 300·—, Procenta naprzód pobrane na 1889 złr. 1.744·77. Fundusz rezerwowy *a)* lokowany na rachunku bieżącym złr. 1.759·70, *b)* lokowany w papierach wartościowych złr. 15.216·47 = 16.976·17 złr., Nadwyżka stanu czynnego Saldo zysk za r. 1888 złr. 3.560·21; razem 218.231·81 złr.

Rachunek zysków i strat przedstawia w przychodzie: pobrane procenta w kwocie 15.319·11 złr., od tego procenta naprzód pobrane na r. 1889 1.744·44 złr., = 13.574·34 złr.; w rozchodzie: procenta zapłacone i dopisane 6.777·45 złr., koszta administracyi 2.666·82 złr., koszta prawne 196·13 złr., należytości skarbowe 24·13 złr., fundusz na podatki 300 złr., odpis 10% z inwentarza 49·60 złr., razem 10.013·13 złr. Nadwyżka dochodów: Saldo zysk za rok 1888 wynosi złr. 3.560·21.

Na wniosek komisyi kontrolującej udzieliło ogólne zgromadzenie absolutoryum dyrekcyi Towarzystwa za rok 1888.

Na tantienę dla dyrekcyi przeznaczono w myśl § 6 statutu, tudzież na remuneracyę i manco kasowe kwotę 756 złr., odpisano z aktywów za nieściągalne weksle 236·14 złr., ogólne zgromadzenie uchwaliło 4% dywidendy za rok 1888 1.593·20 złr., resztę pozostałości przydzielono do funduszu rezerwowego 974·87 złr., co wyczerpuje cały zysk osiągnięty w 1888 r. 3.560·21 złr.

Fundusz rezerwowy wynosił z d. 1 stycznia 1888 r. 15.948·69 złr.; w ciągu roku 1888 przybyło 1.027·48 złr., razem 16.976·17 złr., z pozostałości roku 1888 przydzielono 974·87 złr., fundusz rezerwowy wynosić przeto będzie złr. 17.951.04.

Po załatwieniu spraw rachunkowych odbyły się wybory do dyrekcyi i rady nadzorczej.

Ustępujący z kolei dyrektorowie pp. Rehman i Maszczyński zostali napowrót przez aklamacyą wybrani na dyrektorów, przez aklamacyę również wybrany został do Rady nadzorczej ustępujący prezes p. Baranowski. Wybór dalszy do Rady Nadzorczej odbył się kartkami i przeważną ilością głosów wybrani zostali do Rady nadzorczej p. Matusiński napowrót, nowo wybrani: pp. Salwiński i Wasilkowski. Na tem zakończono posiedzenie.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków dnia 5-go marca.

Z jednej strony utrudniony eksport, z drugiej brak odbytu na mąkę, powoduje zarówno spekulantów jak i młyny do ograniczenia się w zakupnach i jak długo pod tym względem nie nastąpi zwrot na lepsze, nie można się spodziewać, żeby handel zbożowy zdołał się ożywić.

Wobec tego stała tendencya nie mogła dotąd zyskać przewagi, a cały ruch ogranicza się do potrzeb miejscowej konsumcyi i dlatego stan zapasów nie zmniejsza się wcale, a wskutek tego i ceny z małemi zmianami utrzymują się ciągle te same.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·85 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·— do 6·35 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·15 złr.; za owies od 6·25 do 6·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu".

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłano pod lit. Y. Z. 1 złr., S. S. 1 złr., X. St. Ciszek 3 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłał X. St. Ciszek z Tarnawy 3 złr., Andrzej Polewka 1 złr., Marya Polewka 1 złr., Katarzyna Jeleniowna 20 ct.

Na fundacyę Matejki złożyli: Lina G., Bohdan Tarnawa, I. L. J., Leon I., Maryna G. po 1 złr., służący 50 ct., służąca 50 ct. — razem 6 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 5 marca. Okólnik Cankowa jest niewątpliwie zapowiedzią knowań i niepokojów w Bułgaryi, które jednak, dopóki trwa obecna ogólna konstelacya, nie mogą wywołać niebezpieczeństwa. Dlatego, pomimo prowokacyjnych wynurzeń cara, nie zwracają na okólnik większej uwagi.

Architekt Hellmer otrzymał order Franciszka Józefa.

Rzym 5 marca. W wojskowych kołach krąży pogłoska, iż w lecie w kilku częściach kraju mają być urządzone próbne mobilizacye.

Bukareszt 5 marca. Komisya wybrana dla zbadania sprawy Bratiana stwierdziła, iż za rządów jego szczególnie przy powierzaniu robót kolejowych poniosło państwo znaczne szkody materyalne. Według *Romanii* uchwalono po zakończeniu dochodzeń wezwać prokuratora, aby wdrożył także śledztwo przeciw dyrektorowi banku Carada, który okazuje się również winnym w tych zajściach.

Belgrad 5 marca. Uważają za rzecz prawdopodobną, iż ster rządu obejmie Ristić. Niesprawdzoną jest jeszcze pogłoska, jakoby król zamierzał podjąć dłuższą podróż za granicę i na ten czas zamianować rejencyę.

Waszyngton 5 marca. Gabinet Harrisona ma być złożony w następujący sposób: Blaine (sprawy zagraniczne), Windorn (finanse), Proctor (wojna), Toucy (marynarka), Noble (sprawy wewnętrzne), Wanamaker (poczta), Miller (jeneralny prokurator), Palmer (rolnictwo).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5go marca. Urzędownie donoszą, iż Cesarz powierzył komendantowi brygady jenerał-majorowi Bolfras von Ahnenburg kierownictwo najwyższej kancelaryi wojskowej.

Wiedeń 5 marca. Austryackie Stowarzyszenie dla oswobodzenia niewolników w Afryce urządza w połowie maja wielki festyn na Praterze, w połączeniu ze wspaniałym pochodem kostjumowym, przedstawiającym sceny z życia ludów afrykańskich.

Kolonia 5 marca. *Koeln. Ztg* pisze: Rokowania króla Milana z Risticzem wykluczają wszelkie wątpliwości, iż Risticz z całą wiernością dla króla będzie prowadził interesa państwowe, oraz wszelkich dołoży starań, aby wewnątrz państwa utrzymać pokój i porządek, tudzież iż będzie się nadal kierował tą samą polityką ścisłego związku z monarchią austro-węgierską, którą król Milan się kierował i uznawał jako najkorzystniejszą i najpożyteczniejszą. Mianowicie rządowi austro-węgierskiemu wejście Risticza do gabinetu nie jest bynajmniej niewygodnem, co tem bardziej jest pocieszające, iż przewidywać należy, że król Milan wkrótce ze względów na mocno nadwerężony stan zdrowia swego zmuszony będzie usunąć się na czas dłuższy od spraw państwowych.

Rzym 5 marca. Ajencya Stefaniego donosi z Assabu: Zamierzone przez duchowieństwo pojednanie Negusa z Menelikiem zupełnie się nie powiodło, wskutek czego uważają wojnę za nieuniknioną. Obydwa wojska starły się już podobno pod Gondron.

Berno 5-go marca. Rada związkowa, obawiając się w Tessinie rozruchów, dała zlecenie pułkownikowi Borelowi, aby jako komisarz związkowy objął komendę nad wojskiem, oraz aby zbrojnym zgromadzeniom w razie potrzeby zapobiegał przez użycie siły, czuwał nad ruchem telegraficznym w biurach kantonu, w danym zaś razie zakazał dostawiania depesz.

Petersburg 5 marca. Na mocy ogłoszonego ukazu cesarskiego, rozporządzenia dotyczące odpowiedzialności członków Rady państwa, ministrów oraz najwyższych naczelników pojedynczych wydziałów administracyjnych zostały bliżej określone i uzupełnione.

Stosownie zatem do tego skargi o przekroczenia władzy ze strony tych najwyższych urzędników przedkładane mają być cesarzowi, który podobne zażalenia w razie potrzeby przekaże jednemu z departamentów rady państwa w celu dalszego prowadzenia sprawy. Wyrok wydawanym będzie przez najwyższy sąd kryminalny, którego członkowie za każdym razem naznaczeni będą przez cesarza.

Moskwa 5 marca. Dziennik *Russkoje dieło* otrzymał trzecie ostrzeżenie, a wydawnictwo jego jednocześnie zostało zawieszone na 6 miesięcy.— Po upływie tego terminu dziennik będzie mógł wychodzić tylko pod cenzurą prewencyjną.

Waszyngton 5 marca. Orędzie Harrisona oświadcza się za systemem ceł ochronnych oraz zaleca większą ostrożność przy naturalizacyi emigrantów. Następnie wyraża, iż opanowanie ze strony jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego cieśniny panamskiej jest niezgodne z pokojem i bezpieczeństwem Ameryki. Orędzie w dalszym ciągu oświadcza się przeciw założeniu osad kolonialnych w państwach Amerykańskich, tudzież obiecuje poszanowanie cudzych praw, flag zaprzyjaźnionych mocarstw i żąda tego również dla obywateli amerykańskich, oraz dla flag Stanów Zjednoczonych, przyczem powiada, iż inteligentna dyplomacya lub sąd rozjemczy powinienby umożebnić uchylenie trudności międzynarodowych. W końcu oświadcza orędzie, iż wzmocnienie floty jest niezbędnem.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 marca 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. . .	83 70	Oblig. indemn. gal.	104 80
srebrna „	84 10	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
4% złota . . .	111 60	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	[illegible]90 —
5% pap. nieop.	99 65	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 —
Akcye Ban. Aus.-W.	886 —	Akcye Länderbank.	231 50
„ kredytowe .	304 50	„ kol. Kar. Lud.	[illegible]6 25
Londyn	121 85	„ „ lw.-czern	31 25
Napoleony	9 58	„ „ połudn.	102 75
Dukaty	5 68	Ruble	29 25
Marki	59 27½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 60		
4% „ „ złota	102 15		
Losy prem. węg. . .	137 75		

Usposobienie giełdy:

Berlin 5 marca.

Banknoty austr. . .	168 90	4% Listy likw. pol.	59 —
Krótki Wiedeń. . .	168 65	Akc. kol. Kar. Lud.	86 87
Banknoty ros. . . .	218 75	„ austr. kred. . .	163 62
5% Listy zast. pols.	65 10		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100. .	129 —	130 —
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna.	9 55	9 59
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	83 50	84 1[illegible]
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	100 —	102 —
4½% „ „ „ . .	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	96 75	97 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 60
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 50	91
6% „ „ „ „ 18 let.	92	94 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włośc. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 50	206 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 50	232 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	—
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	19 40	20 15
„ węgier. „ „ .	12 25	13 —
„ włosk. „ „ .	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 75	8 50

Wiedeń 4 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	83 70	83 90
4½% „ srebrna . .	84 05	84 25
4% Renta złota	111 45	111 65
5% „ papier. nieopodatkow.	99 70	99 9[illegible]
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k. .	138 75	139 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 25	141 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 50	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
„ „ 1864 „ 50 „	181 50	182 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 75	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	133 80	134 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 25	305 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	312 50	313 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	233 20	233 60
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	886 —	888 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 75	239 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . 100 „	109 25	109 75
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	196 —	196 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2547	2552
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	206 —	206 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 —	157 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	232 —	232 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	194 —	194 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	249 25	249 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 75	186 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 50	180 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122
4½% „ „ papier 50 lat.	100 60	101
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	105 25	105 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	97 95	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 —	97 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem. . .	106 50	107 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „	100 10	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	83 —
„ nieopod. „	89 75	90 25
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 70	100 30
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	193 50	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 10	145 70
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 30	121 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 —	101 40
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 80	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 10
„ „ złotem 200 „ „	121 75	122 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	124 25	124 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 80	145 30
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	23 45	23 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 85	8 10
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 75	186 —
Insbruku . . . . . . „ 20	26 75	27 25
Krakowskie . . . . . „ 20	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 50	64 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 55	19 95
„ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa. . . . . „ 10	22 —	22 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	27 —	27 50
St. Genois. . . . . . . „ 42	63 75	64 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty Szterlingi angielskie . .	12 10	12 14
Marki niemieckie za 100 marek	59 27	59 35
Rubel papierowy za 100 rubli .	129 50	129 75

Lwów 2 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 85	101 85
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 65	98 65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 75	97 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej .	95 25	96 25

Warszawa 4 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	96 85
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
5% „ warszawskie I ser. .	— —	— —
„ „ „ III „ .	— —	93 75
„ „ „ IV „ .	— —	93 45

(664-1-2)

Za duszę ś. p.

Juliusza Dembińskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we czwartek dnia 7 marca b. r.

o godz. 10 zrana.

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia Zaliczkowego w Żywcu,

z nieogran. poręką w Sądzie zapisanego,

zaprasza

CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

na zwyczajne roczne dziewiąte

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w sali ratuszowej **dnia 17go marca 1889 r.** o godzinie 4ej po południu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1888.
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rewizyi rachunków i czynności, oraz wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1888 r. (§ 48 stat.)
3) Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku z r. 1888 (§ 48 stat.)
4) Wybór nowej Rady zawiadowczej.
5) Wybór trzech Członków Dyrekcyi Stowarzyszenia.
6) Wnioski Członków. (648)

Żywiec, dnia 1go marca 1889 r.

Prezes: *Ludwik Böhm* m. p.
Sekretarz: *Karol Trojan* m. p.

OGŁOSZENIE.

L. 28030. (645)

Prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 9 maja 1885 r. L. 7761 uznany został Józef Tylko utrzymujący restauracyę winną przekroczenia §. 15 ces. pat. z dnia 7 grudnia 1858 r. Dz. u. p. Nr. 230 popełnionego przez sprzedaż wina szampańskiego w butelkach zaopatrzonych w markę naśladowaną firmy Moët et Chandon w Epernay, zaś Zygmunt Sokołowski b. właściciel handlu korzennego winnym przekroczenia §. 17 ustęp b. tegoż patentu, popełnionego przez wprowadzanie w obrót handlowy wina w flaszkach markę naśladowaną firmy Moët et Chandon zsopatrzonych.

Za to przekroczenie skazany został każdy z nich na grzywnę po 25 złr. na rzecz funduszu ubogich miejscowych, tudzież na solidarne ponoszenie kosztów sporu w kwocie 25 złr.

Zarazem zarządził Magistrat usunięcie marek naśladowanych na butelkach u Józefa Tylko znalezionych, oraz postanowił ogłosić wyrok na koszt skazanych w dzienniku „Czas“.

Orzeczeniem Magistratu z dnia 17 lutego 1888 r. L. 23688/87 zatwierdzonem prawomocnie wskutek wniesionego rekursu przez Wys. c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 16go lipca 1888 r. l. 17202 uznani zostali Karol Wartalski utrzymujący restauracyę dawniej Frühbecka i Jan Mika utrzymujący handel delikatesów, winnymi przekroczenia § 15 ces. patent. z dnia 7 grudnia 1858 r. Dz. u. p. Nr. 230 popełnionego świadomem naruszeniem prawa marki ochronnej firmy Chandon et Comp. w Epernay przez sprzedaż wina szampańskiego w butel kach zaopatrzonych w markę, będącą naśladowaniem oryginalnej marki ochronnej, zarejestrowanej w wiedeńskiej Izbie handlowej na rzecz pomienionej firmy i skazani zostali każdy na grzywnę po 25 złr. na rzecz funduszu ubogich miejscowych oraz ponoszenia *pro rate parte* kosztów dochodzenia w kwocie 50 złr.

W końcu zatwierdziło Wys. c. k. Namiestnictwo postanowienie Magistratu, iż orzeczenie to ma być ogłoszone w miejscowym dzienniku „Czas“ na koszt skazanych.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Kraków, dnia 21 lutego 1889 r.

Prezydent Miasta:
Szlachtowski.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Podręcznik do rozbioru moczu dla użytku lekarzy i uczniów opracował *Dr. Józef Wiczkowski.* Cena 2 złr. 85 ct. [647-1-3]

Une jeune anglaise

désire une place d'institutrice. — Adresser au bureau du „Czas“ sons les initiales *M. P.* (662-1-3)

„Umieszczenia“

stancyi, wiktu, prania, i opieki dlą uczennicy IV. normalnej w Krakowie, za 15 złr. miesięcznie od 15 marca, poszukuje **E. S. L. 42** w **Dukli.** (663-1-3)

W Klikowy,

26 minut od stacyi kolei Tarnowskiej, **jest do sprzedania ośm sztuk jałówek rasy Shorthorn,** z tych 2 na ocieleniu. — Cena umiarkowana. (646-1-6)

RZĄDCA,

zdolny rolnik i administrator, z chlubnemi poleceniami, w razie potrzeby i z kaucyą, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli p. **Franciszek Hoppen** we **Lwowie,** ulica Trybunalska Nr. 12. (592-4-4)

Nauczyciel języka francuskiego,

który był do r. 1863 w szkołach pod zaborem rosyjskim, a od lat wielu wywiązuje się sumiennie z obowiązku swojego w Galicyi, udziela lekcyj tegoż języka pod nader przystępnemi warunkami. — W danym razie może przyjąć na prowincyi posadę bibliotekarza lub marszałka w zamożnym domu. Może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami. — Bliższa wiadomość u p. *Ludwińskiego,* zegarmistrza przy ul. Floryańskiej L. 19. (558-4-6)

Poszukuje się kupna

browaru

w odpowiedniej miejscowości do wyrobu i dla odbytu piwa. Oferty uprasza się nadesłać pod adresem: ***Zarząd hotelu Pollera w Krakowie.*** (368-2-6)

Masło

codzień świeże ze słodkiej śmietany, niesolone kilo **1 złr. 20 ct.,** solone kuchenne najprzedniejsze kilo **95 ct.,** dostać można w handlu pod firmą

FR. LENERT

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej „pod Gankiem“. (554-4-4)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (192 9-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (174-44-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

ADMINISTRACYA WAPIENNIKA i KAMIENIOŁOMÓW

w Podgórzu

sprzedaje wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy wapienniku, (146-8-)
Filia ze składem w Krakowie, Groble l. 7.

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.

W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach** i **składach w Galicyi.** (525-2-10)

Resztki sukna

z czystej wełny owczej

po 3·10 metr., dostateczne na wielkie ubranie męskie, sprzedane będą z powodu wielkiego nagromadzenia od 4 złr. 50 ct., do 12 złr. za resztkę. Wielki skład peruwienu, doskinu, trykotu, wszelkie gatunki pięknych towarów modnych w suknach czesankowych i gładkich. Próbki na okaz posyła się najchętniej. PP. majstr. krawieccy otrzymują obfity zbiór próbek odkrajan. ze sztuki.

Tuch-fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm“ in Brünn.

(530-2-42)

Dla cierpiących na płuca.

Dra Brehmera zakład leczniczy

w Goerbersdorf

pierwsza lecznica założona **1854 r.** w strefie wolnej od suchot, obszerny park z sztucznemi drogami na $6\frac{1}{2}$ kilometra długiemi, gustowny kurhaus, piękne wille w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez **zarząd zakładu leczniczego Dra Brehmera.** (324 9-23)

Szczegółowa fabrykacya łożysk walcowych i machin młynarskich. Świeżo zniżone ceny.

BRÜDER PICHLER

Mühlenbau-Anstalt, Maschinen- und Mühlstein-Fabriken

II., Dammstrasse 3 WIEN II., Dammstrasse 3

SPECIALFABRICATION: NEUESTE SCHROT- & MAHL-MASCHINE „VOLAPÜCK“

Walzenstühle, französ. Mühlsteine, Müllerei-Maschinen

Neubauten und Reconstructionen von Mühlen.

Lager Schweizer Seiden-Beuteltuch

Fabrikat Reiff-Huber, Zürich

Illustr. Katalog für Mühlen gratis

REFORM · EUREKA · Mühlen-Trieur-Cylinder in 6 Nummern · Mühlen-Cylinder

Francuskie kamienie młyńskie. Bardzo korzystne warunki wypłaty. (325-13-36)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (305 4-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach na„stępujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.

[illegible]szystkich **składach Perfum, Aptekarzy,** [illegible]stów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez CH[illegible] FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[5[illegible]6-13-]

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

DORSCH

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W Krakowie na składzie pp. F. Gralewski aptek., Wiktor Redyk apt., Konstanty Wiszniewski aptek., Stanisław Feintuch kupiec. (251-17-18)

Subjekt handlowy

(piwniczny), znajdzie umieszczenie w **handlu win Jana Baumana w Bochni.** Od kompetentów wymaga się dobrych świadectw i poleceń. (597-4-5)

POTRZEBNA JEST ZARAZ

osoba starsza

inteligentna, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i na kuchni. Bliższa wiadomość z podaniem warunków pod liter. **N. J.** poste restante **Limanowa.** (609 3-3)

POTRZEBNI SĄ

zegarmistrze

subjekci zdolni, do Warszawy. Reflektanci zechcą nadesłać oferty pod adresem: **M. Pozzi** w **Warszawie,** zegarmistrz, Nowy Świat Nr. 31. (611-3 3)

Właściciele owych dóbr ziemskich,

w których znajdują się widoczne poszlaki oleju skalnego, zechcą adres swój podać pod **J. I. l. 619** do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. (606 2 3)

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości naj taniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. (414 7-10)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, na I. piętrze, **w willi hr. Krasińskiego, ulica Bernardyńska pod Zamkiem pod Nr. 13,** jest **każdego czasu** do wynajęcia.

Bliższa wiadomość przy ulicy św Marka l. 5., II. piętro. (641-3 3)

Powóz na 4 osoby, kryty, osklony i mocno zbudowany, z fabryki wiedeńskiej, mało używany, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu **Wgo Ritera w Nowym Sączu.** (614-2 5)

W 6 miesiącach **dokładnie po francusku mówić i pisać** nauczy z Paryża przybyły prof. języka francuskiego. Wiadomość od godz. 11—12 i od 2—4. *S. Elster,* ul. Grodzka Nr. 39 I. piętro. (604-3 3)

Trawę miodową

(holcus lanatus) [449-4-15]

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuć i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [196-7-12]

!Już wyszedł czwarty zeszyt!

taniego wydania

„PANA TADEUSZA“

z illustracyami Andriollego.

Cena 75 cent., z przesyłką 80 cent.

Nowo przystępujący abonenci po nadesłaniu złr. 3 20 cent. do KSIĘGARNI **H. Altenberga** we Lwowie, otrzymają wydane dotąd 4 zeszyty *franco.* — Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

(Całe dzieło obejmie 6 zeszytów z 24 illustracyami **Andriollego** i portretem poety podług **Horowitza).** (643-2-2)

RZĄDCY

ekonomicznego — potrzeba do majątku w Krakowskiem od św. Jana b. r. — kawalera w średnim wieku, z dobremi poleceniami. — Zgłoszenia tylko do 15 marca w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (559-3-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 39. (600 3-12)

Znany chodowca

Wny **Antoni Rogawski** z Kodręba w Królestwie, **sprowadza na tegoroczny jarmark krakowski w marcu 20 koni,** różnej maści, jasno kasztanowate, gniade, klacze, wałachy, ogiery, zaprzęgowe i wierzchowe. (599-2-3)

ZANGEN.

BLOOKER'S CACAO

rozchodzi się po całym świecie.

Głów. zastępstwo i rozsyłka dla Austro-Węgier u **G. A. Ihle** w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 4.

(182-26-36)

Georg Richter

Markt 3, w Lipsku,

HANDEL DZICZYZNY I DROBIU,

prosi o oferty **zabitego i żywego**

drobiu.

NAJLEPSZE POLECENIA. (642-2-3)

Oryg. Allweilera

pompy skrzydłowe

do wina, piwa, spirytusu, nafty i t. p.

dostarcza po cenach najtańszych

E. Munk

w Wiedniu,

(300-7-12) **I., Rathhausstrasse, 15.**

Odznaczony: w Londynie, Parmie (we Włoszech) w Budapeszcie, Koszycach, Pięciukościołach, Nowym Sadzie, Pradze, Taborze, Czerniowcach itd.

Godne uwagi dla kupców!

Polecam na post mój najlepszy **LIPTOWSKI JESIENNY SER OWCZY** w puszkach drewnianych od 10—70 kilo, złr. 50—52 za 100 kilo, 10% tara, netto za gotówkę na miejscu w Liptó-Rosenberg.

Następnie 1 puszkę pocztową najlepszego **LIPTOWSKIEGO SERA OWCZEGO** 2 złr. 90 c., opłatnie do każdej stacyi pocztowej, proszę o żądanie próbek. (573-6-12)

Erste Liptauer Dampf-Schafkäse-Fabrik

PETER MAKOVICKY

Liptó-Rosenberg, Ober-Ungarn.

ZARZĄD

kamieniołomów

I PIERWSZEJ KRAJOWEJ PAROWEJ FABRYKI **wapna**

założonej w roku 1872,

firmy

„Liban i Ehrenpreis“

w Podgórzu,

przypomina się Szan. Odbiorcom swojemi wyrobami **WAPNA i MIAŁU,** nadmieniając jednocześnie, że **zniżył ceny kamienia: BUDOWLANEGO, BRUKOWEGO** jakoteż i **SZUTRU** na rok **1889,** które obowiązywać będą **ze swych obfitych skład podgórskich.**

Zamówienia przyjmuje: Zarząd **kamieniołomów** i fabryki **wapna** firmy **„Liban i Ehrenpreis“** w **Podgórzu.** (269-10-20)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i bicze wodne. Przed hotelem, stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na wszystkie dworce kolejowe. Wiedeński przy zniżone ceny. (79-103 (05) **L. SPEISER,** dyrektor.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt na dzieło **„Szkic historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości od zawiązku pierwszych społeczeństw do początków sztuki chrześcijańskiej,** napisał **Antoni Narkiewicz Jodko“** i **„Wyciąg z katalogu nakładowego i komisowego księgarni i składu nut Gubrynowicza & Schmidta we Lwowie“.**